



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (163.)
w dniu 25 lutego 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Prezesa Najwyższej Izby Kontroli na temat raportu dotyczącego uzyskiwania i przetwarzania przez uprawnione podmioty danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w ustawie – Prawo telekomunikacyjne.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 557, druki sejmowe nr 1991 i 2073).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego nauczycieli praktycznej nauki zawodu (cd.) (P8-17/13).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie poszerzenia w ustawie kombatanczej zakresu podmiotowego ofiar represji o osoby, które podlegały represjom politycznym w latach 1971–1989 (cd.) (P8-06/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zrównanie praw osób internowanych w specjalnych karnych obozach wojskowych na przełomie 1982 i 1983 r. z prawami innych internowanych (cd.) (P8-11/13).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie uchwalenia ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1971–1989 (cd.) (P8-14/13).
7. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących prace w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955 (P8-01/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Posiedzenie jest poświęcone zbadaniu raportu prezesa Najwyższej Izby Kontroli na temat uzyskiwania i przetwarzania przez uprawnione podmioty danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w ustawie – Prawo telekomunikacyjne.

Witam pana ministra, pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli wraz z osobami towarzyszącymi. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że zechciał pan przyjść i bliżej zapoznać nas z tym niezmiernie ważnym tematem.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sposób naturalny interesuje się tymi raportami Najwyższej Izby Kontroli, które dotyczą praw człowieka. Po zapoznaniu się z tym raportem uznaliśmy, że byłoby dobrze, gdybyśmy mogli poświęcić tej sprawie jeszcze jedno posiedzenie, tak bardzo doniosła jest ta cała problematyka. Już nie raz czyniliśmy ją przedmiotem naszego zainteresowania w różnych kontekstach, może jeszcze potem, w czasie dyskusji, zostaną poruszone te niektóre wątki.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie raportu. Widzę, że będzie to ciekawe, obrazowe przedstawienie, chętnie wysłuchamy tego referatu.

Przekazuję panu głos. Proszę bardzo.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałbym podziękować za to posiedzenie i za państwa uwagę zwróconą ku tym zagadnieniom, zwłaszcza że wiem – posiadam takie informacje – że Senat prowadzi dzisiaj bardzo pogłębioną analizę ewentualnej możliwości wyjścia z propozycją inicjatywy legislacyjnej w tym zakresie. Oczywiście chciałbym też bardzo serdecznie za to podziękować.

Jeżeli państwo pozwolą, chciałbym w taki syntetyczny sposób przedstawić wnioski z naszej kontroli, która dotyczyła uzyskiwania i przetwarzania przez uprawnione podmioty danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w art. 180 ustawy – Prawo

telekomunikacyjne. Chciałbym zacząć od takiej generalnej uwagi, że oczywiście Najwyższa Izba Kontroli nie jest przeciwna temu, żeby w demokratycznym państwie prawa podmioty uprawnione, czyli odpowiednie instytucje i służby, mogły korzystać z tego typu danych według precyzyjnie określonych reguł. Powtórzę to: chodzi o to, by mogły korzystać z danych według bardzo jasno określonych reguł i w precyzyjnie określonych celach, którym te dane telekomunikacyjne mają służyć.

Zacząłbym od generalnych wniosków. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli w Polsce uprawnienia podmiotów uprawnionych do pozyskania danych telekomunikacyjnych... Zapis „uprawnienia służb” w praktyce zawsze rozumiemy jako uprawnienia służb specjalnych, Policji, policji skarbowej, sądów, prokuratur, bo są to instytucje, które korzystają z możliwości czerpania tego typu danych. Uważamy, że te przepisy wymagają pilnego doprecyzowania. Zauważamy także, że w Polsce brakuje niezależnego wobec służb organu, który weryfikowałby zasadność pozyskiwania i wykorzystania danych teleinformatycznych, oraz że w Polsce brakuje systemu zbierania informacji o zakresie pozyskiwanych danych, a w konsekwencji rzetelnych informacji na ten temat.

Musimy państwu powiedzieć, że tak naprawdę – cieszę się, że jest obecna przedstawicielka Fundacji „Panoptykon” – wspólnie stwierdzamy, że dane, którymi posługujemy się w Polsce, są danymi niewiarygodnymi, ponieważ Urząd Komunikacji Elektronicznej jako ten, który jest instytucją publiczną, w tym wypadku regulatorem odpowiadającym za ten obszar funkcjonowania państwa, a w sposób szczególnie także za weryfikację tych danych, ponieważ dostarczamy je także Komisji Europejskiej, dotychczas robił to w taki sposób, że w praktyce przekazywał niezwyfikowane dane, a przez to obciążone dużym ryzykiem błędu. Będziemy zresztą jeszcze do tego wracać.

Zacznę od tej bardziej optymistycznej części. Mimo stwierdzonych nieprawidłowości generalnie oczywiście pozytywnie oceniamy działalność kontrolowanych organów, służb i formacji pod względem istniejących procedur umożliwiających pozyskiwanie i przetwarzanie danych retencyjnych. W praktyce są to dane, które w związku z prowadzonymi postępowaniami poprzez operatorów telekomunikacyjnych umożliwiają identyfikację właściciela numeru telefonu, z którego na przykład wykonano połączenie, ujawniają numery telefonów jego rozmówców, czyli tak zwane bilingi, lokalizację telefonu poprzez sieć BTS, czyli w praktyce umożliwiają śledzenie kogoś, kto ma

włączony telefon komórkowy, dwadzieścia cztery godziny na dobę, ujawniają to, gdzie ta osoba się znajduje, oraz ujawniają lokalizację i właściciela numeru IP.

Wprowadzone zasady i procedury umożliwiały sprawne pozyskiwanie danych, czyli z punktu widzenia tych podmiotów, które pozyskiwały te dane, zasady oczywiście umożliwiały realizację tego najważniejszego dla tych podmiotów celu, czyli umożliwiały sprawne i szybkie sięgnięcie po te dane. Możliwość sięgania po dane telekomunikacyjne mieli upoważnieni pracownicy i funkcjonariusze, a krąg osób posiadających takie upoważnienia w kontrolowanych instytucjach był ściśle określony.

A teraz przejdziemy już do tej części, w której wskazujemy na nieprawidłowości w obecnym systemie. Przede wszystkim, jeśli chodzi o pozyskiwanie danych za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnych i systemów teleinformatycznych, to pozyskiwano je w sposób, który nie zawsze pozwalał na pełną identyfikację pytającego funkcjonariusza oraz zweryfikowanie zakresu zadanego pytania, między innymi na skutek nieprecyzyjnie zawartych przez służbę umów z operatorami telekomunikacyjnymi.

Drugi rodzaj nieprawidłowości to żądanie udostępnienia danych telekomunikacyjnych za okres wykraczający poza przewidziany prawem czas ich przetrzymywania. Pragnę podziękować państwu senatorom, gdyż w wyniku zmian przepisów prawa, które przyjął parlament, obecnie służby i inne podmioty uprawnione mogą żądać udostępnienia danych za okres dwunastu miesięcy, a do stycznia 2013 r. mogły one żądać udostępnienia danych za okres ostatnich dwóch lat. Najwyższa Izba Kontroli bardzo pozytywnie ocenia tę zmianę przepisów.

Kolejna nieprawidłowość to żądanie przez sądy – ta nieprawidłowość dotyczyła konkretnie sądów – bilingów w sprawach rozwodowych, cywilnych bez uzyskania koniecznej w takim przypadku zgody abonenta. Ciekawe jest to, że sądy swoimi działaniami de facto mogły naruszyć prawo, a tymi, którzy uniemożliwili to naruszenie, byli operatorzy telekomunikacyjni, którzy odmówili sądom udostępnienia tych danych w sprawach cywilnych, na przykład w sprawach rozwodowych, wskazując sędziom występującym o takie dane, że w sprawach cywilnych takie dane można pozyskiwać wyłącznie za zgodą abonenta, czyli osoby, o której dane występowało. To jest taka ciekawa sytuacja, z którą ja osobiście miałem do czynienia pierwszy raz, w tym wypadku na straży praworządności i przestrzegania przepisów tak naprawdę nie stał sąd, a stali operatorzy telefonii komórkowej.

Kolejne zakresy nieprawidłowości to udostępnianie danych z okresu przekraczającego obowiązkowy termin ich przetrzymywania – mówiłem, że jest ta zmiana, dane mogą być udostępniane za okres do dwunastu miesięcy – przekazywanie danych przez operatorów w szerszym zakresie niż zakres żądany we wniosku. Niestety operatorzy także popełniali pewne błędy. Czyli w praktyce zakres informacji był szerszy niż zakres, o który wnosił w swoim wniosku podmiot, co oczywiście było naruszeniem tajemnicy telekomunikacyjnej przez operatorów. Gdy stwierdziliśmy takie przypadki w ramach prowadzonej kontroli, za każdym razem skutkowało to złożeniem stosownego zawiadomienia do Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Kolejna nieprawidłowość to nieusuwanie zbędnych danych telekomunikacyjnych. Jednostki operacyjne służb, które korzystały z danych, usuwały je poprawnie, za to problemy wystąpiły w komórkach pośredniczących między jednostką operacyjną a operatorem telekomunikacyjnym. Tam zbędne dane nie zawsze były usuwane. Zresztą muszę państwu powiedzieć taką ciekawostkę, jest ona także zawarta w naszej informacji pokontrolnej. Według nas takim najbardziej jaskrawym przypadkiem złego podejścia do tej problematyki była odpowiedź otrzymana od jednego, skądinąd już byłego szefa jednej ze służb specjalnych, który na skierowane przez nas pytanie, co robi z danymi telekomunikacyjnymi, które nie są już potrzebne w związku z zamknięciem postępowania prowadzonego przez daną służbę, odpowiedział, że nie są one usuwane, bo mogą być użyteczne w postępowaniach, które będą prowadzone w przyszłości, czyli nie w tym postępowaniu, do którego pozyskano te dane.

Kolejny rodzaj nieprawidłowości to pozyskiwanie danych przez nieuprawnionego funkcjonariusza lub przez niezidentyfikowane osoby. Działo się tak na skutek korzystania z jednej imiennej karty przez kilku funkcjonariuszy. Podam przykład Policji. Jest tam dobry system, który mówi o tym, że z tych danych telekomunikacyjnych korzystają imiennie wskazani i upoważnieni policjanci posługujący się imienną kartą elektroniczną umożliwiającą pełną identyfikację funkcjonariusza, który kieruje zapytanie do firmy telekomunikacyjnej. Niestety, okazało się, że z tej imiennie przypisanej do danego funkcjonariusza karty korzystali inni funkcjonariusze.

Tu oczywiście chciałbym przekazać państwu też taką dobrą wiadomość. Po naszym wskazaniu tej nieprawidłowości w toku prowadzonej kontroli Policja oczywiście natychmiast podjęła stosowne czynności, żeby to usunąć, tłumacząc się trudnościami, które wystąpiły ze względów, nazwijmy to, oszczędnościowych i z powodu braku karty dla funkcjonariusza, który – to też chciałbym podkreślić – był upoważniony do korzystania z takich danych, ale nie miał swojej karty. Procedura zaś bardzo wyraźnie mówi, że żeby zachować bezpieczeństwo tych danych, my musimy mieć pełną gwarancję na każdym etapie pozyskiwania tych danych, musimy wiedzieć, który funkcjonariusz te dane pozyskuje i w jakim celu.

Kolejny rodzaj nieprawidłowości to żądanie przez sądy wydania treści esemesów, czyli informacji tekstowych wysyłanych przez telefony komórkowe, w sprawach cywilnych. Przepis w ogóle umożliwia korzystanie z takich danych, ale po uprzednim zarządzeniu przez sąd ich utrwalenia, wyłącznie w celu ścigania najpoważniejszych przestępstw, a nie w tego typu sprawach. Kiedy stwierdziliśmy ten rodzaj nieprawidłowości występujący w sądach, natychmiast poinformowaliśmy o tym ministra sprawiedliwości. Efektem naszego wystąpienia było skierowanie pisma do wszystkich sądów z opisem stwierdzonych nieprawidłowości i uczulenie sądów na przestrzeganie przepisów obowiązujących w tym zakresie.

Kolejny rodzaj nieprawidłowości, który wystąpił w sądach i prokuraturach, to nieinformowanie obywateli przez sądy i prokuratury o pozyskiwaniu bilingów. Zgodnie z art. 218 §2 kodeksu postępowania karnego musi to nastąpić nie później niż do czasu zakończenia postępowania. Stwierdziliśmy, że po prostu były przypadki, że nie infor-

mowano osoby, której dane pozyskiwano. Znowu dobra informacja jest taka, że w toku naszych czynności kontrolnych we wszystkich tych przypadkach, w których nastąpiło tego typu naruszenie przepisów prawa, kiedy poinformowaliśmy kontrolowany podmiot, podmiot natychmiast usuwał tę nieprawidłowość, informując osoby upoważnione.

Teraz powiem o kwestii, która była dla nas może nawet największym zaskoczeniem przy okazji tej kontroli. Okazało się, że ze względu na błędy metodologiczne oraz zaniedbania tak naprawdę jakiegokolwiek odpowiedzialne wnioskowanie statystyczne na temat pobierania bilingów w Polsce na podstawie danych, którymi posługuje się Urząd Komunikacji Elektronicznej, jest absolutnie nieuprawnione, a te dane coroczne przekazywane Komisji Europejskiej – to jest obowiązek, który mają państwa członkowskie Unii Europejskiej – są obciążone bardzo dużym błędem. Mówiąc wprost, przekazujemy niewiarygodne dane. Zresztą efektem tej części kontroli było to, że z uwagi na wyjątkową rolę Urzędu Komunikacji Elektronicznej, tak naprawdę rolę regulatora w tym zakresie, który w imieniu państwa powinien w sposób szczególny czuwać nad tym, żeby w tym obszarze nie dochodziło do żadnych nieprawidłowości, a tego nie robił – zaraz to jeszcze rozwinę – albo robił to w sposób nieprawidłowy, po tej kontroli negatywnie oceniliśmy działania Urzędu Komunikacji Elektronicznej, w odróżnieniu od oceny działań innych podmiotów, którym generalnie wskazywaliśmy nieprawidłowości, ale wiedzieliśmy, że funkcjonuje pewien system. Urząd Komunikacji Elektronicznej otrzymał od nas negatywną ocenę za sposób funkcjonowania w tym obszarze, szczególnie za to, jak weryfikuje informacje dotyczące pozyskiwania danych telekomunikacyjnych. Dlaczego? Jakie błędy występowały w pracy Urzędu Komunikacji Elektronicznej? Na podstawie danych o liczbie zapytań kierowanych przez służby do operatorów trudno wnioskować o rzeczywistej liczbie osób, których dotyczą te pytania. Generalnie w rzeczywistości publicznie posługujemy się liczbą około miliona ośmiuset tysięcy zapytań o tego typu dane telekomunikacyjne. Musicie panowie wiedzieć, że w praktyce ujawniliśmy kilka rodzajów nieprawidłowości, które czasami doprowadzały do zawyżania tych danych, czasami do zaniżania, a czasami do sytuacji, w której Urząd Komunikacji Elektronicznej nie dopilnował tego, żeby uprawnione podmioty w ogóle przekazały mu informacje, ile takich wniosków zrealizowały, chociaż miał taki obowiązek.

Na czym polegały te nieprawidłowości? Na przykład służby wysyłają pytanie dotyczące tego samego numeru równocześnie do wielu operatorów, choćby z tego względu, że – jak państwo wiecie – dzisiaj już nie możemy zidentyfikować po numerze, w której sieci jest dany abonent, bo mógł on przenieść numer, teoretycznie numer wskazujący na jakąś sieć po przenosinach może być w innej sieci. Jedno pytanie... Co w praktyce robią służby czy inne uprawnione podmioty? Pytają kilka podmiotów o jeden numer. My nie mówimy, że to jest złe, tylko mówimy, że należy wprowadzić bardzo wyraźne, precyzyjne rozróżnienie: to są zapytania o numer, a to są zapytania o abonenta. Zwróćcie państwo uwagę na to, że w praktyce liczba zapytań dotyczących poszczególnych osób będzie znacząco mniejsza niż liczba zapytań kierowanych do operatorów. Jeżeli dajemy

zbiorcze zestawienie, to może powstać mylne wrażenie, że były to pytania dotyczące miliona ośmiuset tysięcy obywateli. Mówimy o tym, bo zadaniem Urzędu Komunikacji Elektronicznej powinno być precyzyjne tłumaczenie, co kryje się za poszczególnymi danymi.

Kolejnym elementem, który też wpływał na te statystyki, jest to, że gdy w grę wchodziło pozyskanie danych za okres dłuższy niż trzy miesiące, służby ponownie kierowały do operatorów pytania o ten sam numer. Można powiedzieć, że ta statystyka była w pewien sposób zawyżana, chociaż to też mówię ostrożnie, bo pod względem liczby zapytań nie była ona zawyżana, mogło jednak powstać takie wrażenie, że dotyczyło to takiej liczby obywateli. Są też przykłady odwrotnego działania – zaniżania. Czyli jedno zapytanie odnotowywane później w statystykach Urzędu Komunikacji Elektronicznej zawierało de facto pytanie o więcej niż jeden numer telefonu, czyli w praktyce służyło to zaniżaniu tych statystyk. Były przypadki, że niektórzy... Obowiązek informowania o tym, że podmioty uprawnione kierują zapytanie o dane telekomunikacyjne do operatorów telefonii komórkowej, jest obowiązkiem nałożonym na tych operatorów, ale część z tych operatorów nie dopełniała tego obowiązku, oczywiście nie robili tego w szczególności mniejsi operatorzy. Urząd Komunikacji Elektronicznej miał prawny obowiązek, żeby to egzekwować, nie dopełnił on tego obowiązku i w praktyce nie podejmował żadnych działań, a ma ku temu stosowne narzędzia z możliwością nakładania wysokich kar administracyjnych, żeby zobligować zobowiązane podmioty do dopełnienia tego obowiązku.

Wnioski, jakie przedstawiamy w tym raporcie, są takie, że uważamy – w praktyce to jest ta najważniejsza część kierowana szczególnie do państwa jako ustawodawcy – że należy doprecyzować zakres i cel pozyskiwania danych telekomunikacyjnych przez służby oraz inne uprawnione podmioty. Uważamy, że najlepszym rozwiązaniem jest utworzenie katalogu spraw, na potrzeby których dane telekomunikacyjne mogą być pozyskiwane. Czyli chodzi o to, żeby bardzo precyzyjnie powiedzieć, że określony typ przestępstw umożliwia korzystanie z tych danych przez podmioty uprawnione, bo uważamy, że to jest taki rodzaj przestępczości, w związku z którym efektywność działania instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny jest tą wyjątkową wartością. Są jednak sprawy, na przykład cywilne, w przypadku których uważamy, że państwo nie powinno korzystać z narzędzia tak głęboko ingerującego w sferę prywatną obywatela, bo charakter sprawy nie daje ku temu podstaw.

Uważamy, że należałoby rozważyć wprowadzenie rozwiązań stwarzających dodatkowe gwarancje w przypadku osób wykonujących zawody zaufania publicznego, na przykład dziennikarzy czy adwokatów. Odwołam się do konkretnego przykładu. Jeżeli mówimy, że dziennikarz wykonuje wyjątkowy zawód, na przykład z uwagi na rolę sygnalizacyjną – bo dzięki dziennikarzom opinia publiczna dowiaduje się o pewnych nieprawidłowościach, funkcjonowaniu na przykład jakichś instytucji, urzędów, spółek Skarbu Państwa – to powinniśmy wiedzieć, że jeżeli ktoś chce sprawdzić, od kogo dziennikarz pozyskał wiedzę w danym zakresie, to nawet nie musi mieć treści rozmowy, wystarczające powinno być sprawdzenie, z kim rozmawiał

dziennikarz, bo ma przyporządkowany numer, który później przyporządkuje do określonej osoby z danej instytucji. Czyli w praktyce ochrona źródła informacji jest ochroną co najmniej ułomną, jeżeli nie powiemy, że uważamy, że są zawody, wyjątkowe grupy zawodowe – my podaliśmy tu te dwa przykłady, chodzi szczególnie o dziennikarzy i adwokatów – w przypadku których z uwagi na ich misję publiczną należy rozważyć wprowadzenie jeszcze bardziej precyzyjnych regulacji umożliwiających chronienie danych telekomunikacyjnych. W przypadku adwokata chodzi oczywiście o tajemnicę kontaktu z klientem, na przykład treść esemesa może dotyczyć linii obrony.

Kolejny wniosek: wnioskujemy o ustanowienie kontroli zewnętrznej nad procesem pozyskiwania danych telekomunikacyjnych, w tym także weryfikacji zasadności ich pozyskiwania. Według nas należy wprowadzić rozwiązanie zapewniające każdemu prawo do uzyskania informacji o pozyskaniu jego danych z możliwością odroczenia przekazania tej informacji do czasu zakończenia postępowania.

To rozwiązanie funkcjonuje w wielu krajach. Oczywiście są podmioty uprawnione do korzystania z danych telekomunikacyjnych, ale istnieje całkowicie niezależna, autonomiczna w stosunku do podmiotów uprawnionych instytucja, która ma prawo weryfikować, czy dana instytucja rzeczywiście pozyskuje te dane zgodnie z prawem na określony ustawowo cel według precyzyjnie określonych przepisów. W Polsce de facto nie ma dzisiaj takiej instytucji, która weryfikowałaby, czy te dane są pozyskiwane zgodnie z przepisami prawa i na określony cel. Zwróćcie państwo uwagę na to, że nawet jeśli są podmioty, które w sposób szczególny mają uprawnienia w tym obszarze dedykowane im przez państwo, chociaż nie w takim zakresie, jak tu wskazałem – mówię o Urzędzie Komunikacji Elektronicznej – to de facto nie dopełniają tych obowiązków.

Nasz kolejny wniosek dotyczy tego, że uważamy, że należy wprowadzić instrumenty gwarantujące niszczenie pozyskanych danych, gdy nie są one już niezbędne dla prowadzonego postępowania. Obecne przepisy ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o SKW oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, a także ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym w ogóle nie przewidują obowiązku usunięcia zgromadzonych przez te instytucje danych telekomunikacyjnych, gdy przestały być niezbędne dla prowadzonego postępowania. Czasami jest tak, że w niektórych służbach jest obowiązek niszczenia tych danych, ale nie jest on zawarty w przepisie rangi ustawowej, tylko w wewnętrznych procedurach obowiązujących w danych służbach. Jest jednak fundamentalna różnica między tymi obowiązkami: jeżeli jest obowiązek ustawowy, to mówimy także o odpowiedzialności prawnokarnej za naruszenie tego obowiązku, jeżeli zaś jest obowiązek rangi podustawowej w ramach wewnętrznych regulacji w danej służbie, to mówimy o obowiązku o charakterze dyscyplinarnym. Jeżeli mówimy, że dane telekomunikacyjne są tak wrażliwym obszarem, głęboko ingerującym w sferę prywatności, praw, wolności i swobód obywatelskich – jeżeli ustawodawca podziela tę opinię – to logicznym następstwem powinno być to, że instrumenty gwarantujące niszczenie już niepotrzebnych danych powinny być uregulowane przepisem rangi ustawowej, a nie podustawowej.

Nasz kolejny wniosek jest taki: uważamy, że należy stworzyć mechanizmy sprawozdawcze, które zapewnią rzetelną informację o zakresie pozyskiwania danych telekomunikacyjnych. To przede wszystkim państwo i jego służby, a nie tylko operatorzy telekomunikacyjni, powinni rozliczać się wobec obywateli z działań dotyczących pozyskiwania tych danych. I znowu wracamy do tego podstawowego wniosku. Jeżeli zgadzamy się z tym, że jest to wyjątkowa sfera ingerująca w prawo do prywatności, to obowiązkiem państwa jest pilnowanie, żeby ta sfera była precyzyjnie uregulowana i żeby wszyscy działali w tym obszarze według obowiązujących przepisów.

Podam jeszcze tylko takie podsumowujące informacje. Objęliśmy kontrolą osiemnaście jednostek, skontrolowaliśmy Policję, CBA, ABW, SKW, Straż Graniczną, Żandarmerię Wojskową, Ministerstwo Finansów – czyli w praktyce służby skarbowe – Urząd Komunikacji Elektronicznej, wybrane sądy i prokuratury. Równoległą kontrolę respektowania przepisów o ochronie danych osobowych na nasz wniosek przeprowadził u operatorów telekomunikacyjnych Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. Zgodnie z procedurą informacje o wynikach tej kontroli przekazaliśmy do wszystkich podmiotów uprawnionych, w tym wypadku także do Trybunału Konstytucyjnego, bo w Trybunale jest skarga dotycząca tego zakresu. Trybunał będzie oceniał prawidłowość i konstytucyjność regulacji działających w Polsce w tym obszarze.

W tym miejscu chciałbym podziękować naszym partnerom społecznym, z którymi współpracowaliśmy przy planowaniu tej kontroli i jej przeprowadzeniu, czyli Fundacji „Panoptikon” i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dziękuję, Panie Ministrze.)

Jest ze mną pan Bieńkowski, dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ten departament był jednostką prowadzącą tę kontrolę w ramach struktury NIK. Jeśli będą państwo mieli szczegółowe pytania, to będzie on służył pomocą i udzieli odpowiedzi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że chyba możemy już zapalić światło, będzie przyjemniej i będziemy więcej widzieć.

Proszę państwa, zaraz rozpoczniemy dyskusję, bo materiał absolutnie tego wymaga. To właśnie nasze zainteresowanie i ciekawość, które wyniknęły z przestudiowania tego raportu Najwyższej Izby Kontroli, spowodowały, że takie posiedzenie uznaliśmy za potrzebne. Zapewne wszyscy będą chcieli dowiedzieć się jeszcze czegoś więcej i przedstawić swoje wstępne uwagi. Oczywiście cały czas rozważamy – tak jak pan minister słusznie zauważył – podjęcie jakiejś inicjatywy ustawodawczej, bo te wnioski, które zostały tutaj przypomniane, bardzo wyraźnie prowadzą nas w tym kierunku. Ta dzisiejsza dyskusja może nas przybliżyć do takiej ewentualnej uchwały, dlatego już teraz udzielam głosu panom senatorom.

Pierwszy zgłaszał się, zdaje się, pan senator Świeykowski, potem pan senator... Po kolei.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym zapytać o jedną kwestię. W tym sprawozdaniu często jest mowa o podmiotach i służbach uprawnionych do pozyskiwania tych informacji. Jak szerokie jest spektrum tych podmiotów, jak to wygląda? Ile jest, założymy, w sumie takich instytucji w kraju, które mogą pozyskiwać tego typu informacje czy występować o tego typu informacje, i jak to wygląda na tle innych krajów, w których te normy są bardziej dokładnie kontrolowane? Czy Polska jest daleko w tyle, czy zbyt szeroko... Czy w tej chwili można to porównać i ocenić?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, ja myślę, że my zbierzemy te pytania, bo może niektóre będą się uzupełniać albo pokrywać, a na końcu poprosimy o odpowiedź.

Teraz wypowie się pan senator, który był następny w kolejności.

Bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące pana raportu, a dokładnie jednej sprawy. Wymienił pan dwie grupy zawodowe, które zgodnie z tym raportem powinny być szczególnie chronione: dziennikarzy i adwokatów. Czy to wyczerpuje kwestię dotyczącą tych grup zawodowych, czy wymienił je pan przykładowo? Jeżeli wyczerpuje, to mam pytanie, dlaczego w tej grupie nie zostały wymienione także inne grupy zawodowe, które, moim zdaniem, w oczywisty sposób powinny być chronione choćby ze względu na rolę sygnalizacyjną, powiedzmy, politycy czy działacze NGO, którzy zajmują się tymi kwestiami. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Chciałbym spytać... Pan minister powiedział, że było milion osiemset wystąpień o informacje, o bilingi, jest ich podobno tak dużo i są wystąpienia do różnych operatorów w tej samej sprawie. Czy orientujecie się państwo, ile było takich spraw, w ilu sprawach służby występowały o udostępnienie bilingów? Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Może w pierwszej kolejności zadam takie pytanie wykraczające poza zakres kontroli, ale wiążące się z tą problematyką. Macie państwo rozeznanie, czy na przykład służby, o których tutaj mówimy, mają zdolności techniczne, żeby

pozyskiwać te dane, o których mówimy, lub – w jeszcze szerszym zakresie – nie korzystają z danych operatorów, tylko, że tak powiem, z własnych zdolności technicznych? Czy coś takiego występuje w naszym kraju? Jeśli porównamy sytuację na przykład chociażby do tych amerykańskich doświadczeń, to oczywiście zobaczymy, że jest to pewnie inny potencjał techniczny, ale przecież jest to tylko kwestia pewnej techniki, zdolności technicznych i możliwości pozyskiwania tych danych. Oczywiście można to robić zgodnie z prawem, można to robić poza granicami prawa. Moje podstawowe pytanie jest takie: czy państwo, wykonując te kontrole, otarli się również o taki obszar i czy, powiedzmy, czasami te wystąpienia o bilingi nie są już, że tak powiem, konsekwencją pewnego rozpoznania, które może wynikać z innych źródeł technicznych? To jest moje pierwsze pytanie.

Druga kwestia wiąże się... Z jednej strony mówi się o tych połączeniach telefonicznych, a z drugiej strony mówi się już, powiedzmy, o tych połączeniach informatycznych. Państwo, odnosząc się do spraw związanych z komputerami – powiem tak ogólnie – mówicie o lokalizacji i wskazaniu adresu IP, jednak, jak rozumiem, ten zakres może być szerszy, bo wskazuje się nie tylko adresy IP, ale również, że tak powiem, odpowiednie bilingi. Czy faktycznie tak jest, czy nie? Jaki jest, powiedzmy, zakres tej próby uzyskania wiedzy na temat połączeń internetowych, poczty elektronicznej itd.? Czy w ramach tej kontroli była prowadzona jakaś statystyka dotycząca tych poszczególnych, powiedzmy, zakresów kontroli, czyli ile było kontroli bilingów, ile odnosiło się do połączeń telefonicznych, do pozyskiwania adresów IP, lokalizacji itd., chodzi o jakieś takie rodzajowe wyszczególnienie. Jeżeli była prowadzona taka statystyka, to chętnie bym tego wysłuchał. Na razie to tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jest z nami także pani reprezentująca Fundację „Panoptikon”, dostaliśmy raport, dziękujemy. Myślę, że pani również zechciałaby się wypowiedzieć.

Bardzo proszę.

**Prezes Zarządu Fundacji „Panoptikon”
Katarzyna Szymielewicz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Dziękuję za zaproszenie i udzielenie mi głosu. Zakładam, że Fundacja „Panoptikon” nie jest tak dobrze znana jak Najwyższa Izba Kontroli, dlatego pozwolę sobie jednym zdaniem powiedzieć, czym się zajmujemy. Zajmujemy się ochroną praw człowieka w kontekście nowych technologii i nowych form nadzoru. Ten zakres naszych zainteresowań jest troszeczkę węższy niż zakres zainteresowań Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która też została tutaj przywołana jako partner przy tej konkretnej kontroli.

Od czterech lat zajmujemy się problemem dostępu służb do danych obywateli i drobiazgowo śledzimy wszystkie ujawnione do tej pory informacje statystyczne, dlatego by-

liśmy w stanie kompetentnie – mam nadzieję – przedstawić naszą opinię w tym zakresie. W pełni potwierdza ona to, co powiedział pan minister, że dane, które przedstawia Urząd Komunikacji Elektronicznej, są daleko niewystarczające, jeśli chodzi o rzetelność. W ciągu tych czterech lat udało nam się wydobyć – nie potrafię inaczej tego nazwać – analogiczne dane bezpośrednio także od służb i innych podmiotów pytających. To był eksperyment, który kosztował nas długą walkę o informację publiczną, ale zaowocował ciekawą konkluzją, ponieważ okazało się, że na przykład według informacji UKE było milion osiemset bilingów – co było już cytowane – a z informacji samych służb specjalnych i Policji wynikało, że w tych samych latach były to dwa miliony bilingów. To tylko pokazuje, że każdy liczy inaczej i gdyby uczciwie policzyć wszystko to, co choćby Policja uważała za zapytania, to pewnie okazałoby się, że były to trzy miliony bilingów, bo te liczby, które my uzyskiwaliśmy, w ogóle nie uwzględniały sądów ani prokuratur, bo nie mieliśmy żadnych mechanizmów weryfikacji tego, ile razy sędziowie czy prokuratorzy zadawali takie pytania.

My w ogóle uważamy, że w całej tej układance liczby nie są kluczowe, kluczowy jest zaś problem, który został już bardzo mocno podkreślony przez pana ministra, a mianowicie brak możliwości weryfikacji skali tychże zapytań, bo może ich być... To, czy jest ich dużo czy mało, naprawdę zależy – o to też pytał pan senator – od skali przestępczości, skali spraw, którymi zajmują się organy. My nie chcemy sugerować, że milion to dużo lub mało i że powinna wynikać z tego tytułu jakaś reakcja legislacyjna, bynajmniej nie o to chodzi. Problem, jaki dostrzegamy, to właśnie przede wszystkim brak możliwości zweryfikowania, czy tendencja jest wzrostowa, czy spadkowa, bo choćby za ostatni rok UKE, ku zdziwieniu wszystkich, pokazał tendencję spadkową, jeśli chodzi o te dane. Jednak już dane, które uzyskaliśmy bezpośrednio od służb, pokazały coś przeciwnego. Nie będę wchodzić w szczegóły, to wszystko jest w raporcie, który państwu przekazaliśmy, chętnie przekażę go w formie elektronicznej, jeżeli jest taka potrzeba. Jest to jeden z problemów, które zgłaszamy.

Inny problem to zakres spraw, w których Policja i inne służby mogą sięgać po dane. Tak jak na pewno państwu wiecie, przepisy, o których rozmawiamy, są wdrożeniem europejskiej dyrektywy, tak zwanej dyrektywy retencyjnej, która wyraźnie ograniczyła możliwość korzystania z tych danych w celu zwalczania poważnej przestępczości – zwalczania, a nie jej przeciwdziałania. W Parlamencie Europejskim odbyła się dyskusja na temat tego, czy takie dane można wykorzystać w celu zapobiegania przestępstwom. Posłowie uznali, że nie, bo jest to zbyt daleko idące naruszenie praw obywatelskich. W Polsce ta implementacja poszła o wiele dalej, chodzi zarówno o zwalczanie wszelkich typów przestępstw, i to, o czym mówił pan minister, czyli również o sprawy cywilne. Do niedawna była taka możliwość prawna, żeby wykorzystywać te dane w sprawach cywilnych, na szczęście została ona wyeliminowana, ale istniała. Co gorsza, chodzi również o wszelką działalność prewencyjną; to, na ile ta działalność w ogóle jest kontrolowana, rodzi poważne zastrzeżenia, szczególnie w przypadku służb takich jak CBA, SKW i innych służb specjalnych.

Trzeci duży problem, na który zwracamy uwagę, także w liście, który przekazaliśmy na ręce marszałka Senatu, to kwestia braku zewnętrznej kontroli nad tym procesem. Jest to problem, o którym dyskutujemy bezpośrednio z osobami z Policji i innych służb, bo uważamy go za bardzo ważny. Staramy się też wysłuchać argumentów tej drugiej strony, choć tutaj, o dziwo, nie ma konfliktu, bo przedstawiciele służb, z którymi ja wielokrotnie rozmawiałam, podkreślają, że oni również widzą sens w tym, żeby była taka kontrola. Podkreślają też jeden problem, na który chcę zwrócić uwagę, bo jest on ważny. Jeżeli jest postępowanie w sprawie i na początku jest ono w fazie *in rem*, czyli jest sprawa, a nie ma sprawcy, nie ma jeszcze osoby, której się przyglądamy, to Policja bardzo często pobiera ogromną liczbę danych, na przykład bierze dane z całego tak zwanego BTS, czyli stacji przekaźnikowej. To mogą być setki tysięcy danych, które nic nie znaczą, są one zestawiane z innym wielkim zbiorem i dopiero z tej korelacji wynika jakaś poszlaka czy trop, którym idzie Policja. Gdybyśmy chcieli uregulować ten etap, okazałoby się, że wprowadziliśmy prawdopodobnie nieskuteczną regulację, bo musielibyśmy identyfikować te wszystkie osoby, które znalazły się w tym BTS, choćby po to, żeby poinformować je o tym, że były przedmiotem zainteresowania służb, czy w innych celach. Musimy więc rzeczywiście uważać na to, w którym momencie postępowania uruchamiamy kontrolę zewnętrzną. Nasz argument jest taki, że musi się ona pojawić przynajmniej w fazie *in personam*, kiedy jest już konkretny podejrzany i kiedy już badamy dane osoby, a nie duże zbiory danych na przykład właśnie z BTS.

Jest wreszcie wspomniana już kwestia niszczenia danych, którą my również dostrzegamy jako poważny problem i sygnalizujemy to w naszym liście, oraz statystyka, chodzi o to, jak liczyć zapytania. To też jest poważny problem, bo my nigdy nie wiemy, ile osób było zaangażowanych, trudno nawet powiedzieć... Nawet liczba zapytań jest czymś spornym, bo w zależności od tego, jak zdefiniuje się zapytanie, możemy uzyskać bardzo różne wartości. Nasza konkluzja jest taka, że ważne jest, aby te same organy, w szczególności organy państwowe, czyli nie operatorzy, ale właśnie ci, którzy pytają, mieli jedną metodologię i musieli rejestrować nie tylko to, ile razy pytali – przy założeniu, że definicja zapytania będzie spójna – ale także to, w jakich sprawach zadawali pytania. To jest niezwykle ważne, bo tylko wówczas zobaczymy, czy ta proporcjonalność, o której, mam nadzieję, będziemy dyskutować, jest zachowana, czy nie, a mianowicie czy dotyczyło to spraw błahych, czy poważnych, i czy rzeczywiście ten cel zwalczania poważnej przestępczości jest realizowany.

To są nasze główne postulaty, które zawarliśmy także w liście skierowanym do marszałka Senatu. Zwracamy uwagę na dodatkowy problem, o którym powiem krótko, bo nie jest to przedmiot kontroli NIK, ale jest on równie ważny. Chodzi o to, że nie tylko dane telekomunikacyjne są problemem. Jest wiele kategorii danych, w których te mechanizmy, o których mówimy, są identyczne, a nawet gorsze, bo jest nawet mniej regulacji niż w przypadku tych danych, o których dzisiaj rozmawiamy. Tylko dane ubezpieczeniowe i bankowe są dość precyzyjnie uregulowane, jeśli chodzi o dostęp do nich, a cała reszta to jest, w naszym odczuciu, Dziki Zachód. Tego też dotyczył ten

raport, który państwu przekazaliśmy. Sygnalizujemy to, ponieważ jeśli okazałoby się, że Senat chciałby podjąć inicjatywę legislacyjną, o co my oczywiście od dawna apelujemy, to należałoby spojrzeć na ten problem szerzej niż tylko w kontekście danych telekomunikacyjnych, żeby nie zmarnować okazji na uporządkowanie być może całej tej ważnej materii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Ja chciałbym przedstawić trzy uwagi. Pierwsza jest związana z sięganiem po dane przez prokuratury i sądy w związku z toczącym się postępowaniem. Jest to wysoce zdumiewające, że organy, które konstytucyjnie powinny stać na straży wymiaru sprawiedliwości, żądają danych w sposób sprzeczny z prawem prawdopodobnie po to, żeby ułatwić sobie postępowanie, i muszą być powstrzymywane przez operatorów. W związku z tym powstaje pytanie: jakiego rodzaju zabezpieczenie albo – mówiąc dobitnie – sankcje powinny być stosowane w takich przypadkach? Wobec kogo? Wobec sędziego orzekającego? Bo zwykle dzieje się to w sądzie w związku z jakimś toczącym się postępowaniem sądowym. Czy nie napotykamy na barierę w postaci niezawisłości sędziego, który decyduje o przebiegu postępowania dowodowego? Jeśli uważa on, że jest mu potrzebny taki dowód w postępowaniu dowodowym, to po niego sięga. A okazuje się, że pewne z tych dowodów mogą być udostępnione tylko za zgodą zainteresowanej strony, zwłaszcza jeśli chodzi o procesy cywilne. Moim zdaniem, jest to jedna z trudniejszych kwestii, bo to właśnie w postępowaniu, zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, powstaje kwestia, jak dalece ten organ może ingerować w nasze życie prywatne i czy jest jakaś siła, która może go powstrzymać albo skontrolować w tym dociekaniu prawdy, także przy wykorzystaniu danych czy wglądzie w te dane teleinformatyczne, telekomunikacyjne. Wydaje mi się, że jest to jedno z ważniejszych zagadnień, trudne do uregulowania ustawowego, chyba że w kontekście tej jakiejś niezależnej, zewnętrznej instytucji kontrolnej.

Druga uwaga, która nasuwa mi się na myśl, jest taka, że są dwa urzędy, które – wydawałoby się – powinny to robić, a w każdym razie może mogłyby to robić, gdyby miały odpowiednie upoważnienie ustawowe. Myślę o GODO i Urzędzie Komunikacji Elektronicznej. Ten urząd mógłby pełnić także funkcje kontrolne, zwłaszcza gdyby pozwoliła mu na to ustawa. To określenie „Urząd Komunikacji Elektronicznej” jest na tyle pojemne, że można by dać temu urzędowi takie kompetencje.

Oczywiście można zapytać, czy te informacje o prowadzonych rozmowach – tak to nazwę – są danymi osobowymi, do kontroli których jest upoważniony i powołany generalny inspektor. Chyba nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ustawowo poszerzyć pojęcie danych osobowych i zakres ochrony danych osobowych, ale pytanie jest istotne. Bo gdyby okazało się, że żadna z tych istniejących instytucji nie nadaje się do pełnienia tych funkcji kontrolnych, a może także jeszcze innych funkcji niż kontrolnych, to wtedy trzeba by się zastanowić nad powołaniem jakiejś innej instytucji, o której pan minister wspominał w swoim wystąpieniu.

Trzecia uwaga ma może trochę seminaryjny charakter, ale nasze spotkanie po części ma właśnie taki charakter, bo staramy się głębiej wniknąć w ten stan rzeczy, który wynika z raportu, i rozpatrzeć te kierunki działań, które powinny być podjęte, czy kierunki ewentualnej nowej regulacji. Ja mam takie wrażenie, że niezależnie od wszelkich przepisów wszystko zależy od tych operatorów. Bo co z tego, że my zakażemy im ujawniania pewnych informacji, które posiadają, jeżeli oni de facto będą je ujawniać. Oni mogą być bardzo cennym sojusznikiem, takim, który stoi na straży ochrony poufności naszych danych, ale jeżeli ta ich gorliwość w wypełnianiu przepisów prawa w tym zakresie zawiedzie, to właściwie trzeba będzie powiedzieć, że wszystko jest w ich rękach, niezależnie od tego, jakie są przepisy. A trzeba mieć jeszcze na uwadze to, że te osoby są pod pewną presją, często może nawet pod bardzo silną presją ze strony zainteresowanych podmiotów czy osób, ażeby takie dane zostały przez nie ujawnione.

Wyobrażam sobie, że jeżeli jakimś instytucjom są potrzebne te dane, to te instytucje wszelkimi sposobami będą starały się wywierać nacisk na operatora, żeby przełamać jakieś jego obawy czy wątpliwości. Jeżeli dziennikarz chce napisać sensacyjny artykuł, to na pewno też będzie bardzo naciskał na tego operatora, żeby on jednak ujawnił mu pewne dane. To jest, moim zdaniem, kluczowa kwestia. Kluczowa jest także kwestia, jak długo ci operatorzy mają przechowywać te dane, bo przecież dane informatyczne, telekomunikacyjne przechowują nie tylko te urzędy, które je pobierają, ale także te instytucje, które właśnie zajmują się operacyjnym przetwarzaniem tych danych. To jest, moim zdaniem, kluczowe ogniwo tego całego procesu, nad którym trudno będzie zapanować ustawowo, chyba że wprowadzilibyśmy jakieś bardzo surowe sankcje w razie ujawnienia naruszeń prawa w tej dziedzinie, które mogłyby ewentualnie odstraszyć przed takimi naruszeniami.

Po tej naszej rozmowie ja mam jeszcze większe przekonanie, że powinniśmy podjąć jakieś działania legislacyjne w tej sprawie, tym bardziej że pan minister przedstawił nam niektóre bardzo szczegółowe i konkretne propozycje, jeśli chodzi o to, w którym kierunku powinna zmierzać zmiana ustawowa. Wydaje mi się, że w żadnym razie nie powinniśmy tego lekceważyć. Na pewno nie mamy takiej intencji, ale chodzi o to, żeby przyjrzeć się temu bardzo dokładnie i podjąć ewentualne decyzje. To tyle, jeśli chodzi o mój udział w dyskusji w tej bardzo interesującej i ważnej sprawie, przede wszystkim ważnej, potem interesującej.

Teraz poprosiłbym jeszcze pana ministra o zabranie głosu w tych sprawach, które zostały tutaj podniesione, a zwłaszcza o odpowiedź na pytania, które zostały wyraźnie sformułowane.

Proszę.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Odpowiem chronologicznie według kolejności zadanych pytań. W Polsce uprawnienia do korzystania z danych telekomunikacyjnych ma jedenaście służb specjalnych. My zbadaliśmy, można powiedzieć, wszystkie służby poza jedną, już tłumaczę dlaczego. Agencja Wywiadu ma te

uprawnienia, ale te dane pozyskuje na jej rzecz Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Czyli przeprowadziliśmy kontrolę prawidłowości pozyskiwania tych danych na rzecz Agencji Wywiadu w ramach kontroli prawidłowości pozyskiwania tych danych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Jeśli chodzi o te grupy zawodowe, co do których uważamy, że należy rozważyć szczególne zasady ochrony, to oczywiście podaliśmy przykłady jako egzemplifikację problemu. Podam inny przykład: lekarz i ochrona, powiedziałbym, zakresu tej informacji, która jest związana z leczeniem pacjenta. Ja nie ograniczam tego katalogu, to było...

Pan senator chce coś powiedzieć.

Senator Józef Pinior:

Panie Ministrze, chciałbym odnieść się do tego, co powiedział pan przed chwilą. To znaczy, że Agencja Wywiadu nie może samodzielnie podnosić takich wniosków?

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Ustawowo może, ale praktyka jest taka, że zleca ona pozyskiwanie danych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Agencja Wywiadu musi mieć ustawową podstawę do pozyskiwania tych danych, ale wytworzyła się taka praktyka, że czynność techniczną związaną z pozyskiwaniem tych danych na zlecenie Agencji Wywiadu wykonuje ABW. Taka jest praktyka działania Agencji Wywiadu.

Senator Aleksander Świeykowski:

Ja chciałbym jeszcze uzupełnić to moje pytanie. Należy rozumieć, że w tym przypadku służby i podmioty to są synonimy, tak?

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

W raporcie mówimy „służby”, ale sformułowanie „służby” proszę rozumieć jako podmioty uprawnione. To jest tak, jak powiedziałem: jedenaście służb specjalnych, policja skarbową, Policja mogą pozyskiwać dane, oczywiście Urząd Komunikacji Elektronicznej też może w określonym zakresie pozyskiwać dane od operatorów, w szczególności dane statystyczne.

Padło jeszcze takie pytanie... Oczywiście my nie przeprowadziliśmy kontroli porównawczej, jak to jest w innych państwach Unii Europejskiej. Na podstawie swojej ogólnej wiedzy mogę powiedzieć, że generalnie jest rozbudowany system, jeśli chodzi o liczbę służb. Czyli na przykład jest duża grupa służb w obszarze obrony narodowej: AW, SKW, kontrwywiad wojskowy, ale to jest, powiedziałbym... Ja nie silę się o wnioski związane z tym, czy taki zakres jest zakresem uprawnionym, czy nie, bo jest to poza zakresem tej kontroli. Mogę powiedzieć, że zakres dotyczący liczby takich służb jest większy niż średnia dla państw Unii Europejskiej.

Tak jak powiedziała pani prezes, jeżeli mówimy o milionie ośmiuset tysięcy, to już dzisiaj z absolutnym przekonaniem możemy powiedzieć, że są to, delikatnie mówiąc, dane umowne, czyli, powiedziałbym, my posługujemy się tymi danymi, bo są to jedyne dane podawane przez oficjalnego regulatora, ale my wiemy i mówimy to państwu, że na pewno nie jest to milion osiemset tysięcy. Ja nie chcę pokusić się o dookreślenie, ile to jest, czy w naszej ocenie ta liczba jest bliższa trochę innej liczbie, bo tak jak mówię, byłbym nieodpowiedzialny, skoro mówię, że Urząd Komunikacji Elektronicznej w sposób niewiarygodny weryfikował na przykład dane, które otrzymywał od operatorów. Dlatego mówimy, że podstawową kwestią jest wprowadzenie bardzo precyzyjnej metodologii i, powiedziałbym, rozliczanie podmiotów zobowiązanych do przekazywania tej informacji z realizowanego obowiązku. Wtedy będziemy mogli mówić, czy to jest dużo, czy mało. Tak jak powiedziała pani prezes, praktyka jest na przykład taka: jest zdarzenie, dochodzi do przestępstwa kryminalnego, Policja lub inna uprawniona służba prosi o wykaz wszystkich telefonów, które w określonym czasie były zarejestrowane w określonej stacji przekaźnikowej BTS. Po co to robi? Ma duży zbiór, a później zaczyna sprawdzać, czy jakiś numer telefonu już gdzieś się nie pojawił, czy na przykład nie jest przypisany do osoby, o której dana służba czy Policja wie, że jest przestępcą. Powiedziałbym, że to oczywiście ułatwia im pracę, my nie chcemy mówić, że jesteśmy temu przeciwni. My mówimy, że takie kwestie muszą być bardzo precyzyjnie uregulowane, bo też nie mamy wrażeń... Powiedziałbym, że trzeba tutaj wyważyć te racje, tak to uregulować, żeby obywatel miał poczucie, że przepisy regulujące gwarantują mu to prawo do prywatności, ale oczywiście w sposób, który nie uniemożliwi walki ze zorganizowaną przestępczością.

Jeśli chodzi o kolejne pytania dotyczące możliwości wysyłania zapytań online przez służby, to służby mogą występować w taki sposób, żeby w takim szybkim trybie korzystać z takich danych, ale na szczęście jest to tak zorganizowane, że – przepraszam za określenie – zawsze jest ślad tego zapytania, czyli jest to później uwzględnione w statystykach. To zawsze wymaga wniosku operatora. Może on być kierowany online, ale musi być skierowany, żeby dać podstawę do pozyskania tego typu danych.

Sfera dotycząca internetu i tych danych jest absolutnie jeszcze mniej uregulowana, w związku z tym można mieć obawy, że pojawia się w niej jeszcze większy zakres, powiedziałbym, umowności regulacji i sposobu korzystania z tych danych niż w przypadku danych telekomunikacyjnych. To jednak nie było przedmiotem tej kontroli, co nie znaczy, że nie powinno być. Bardzo poważnie się nad tym zastanawiamy, mając na uwadze także te dane płynące z tej kontroli, które, delikatnie mówiąc, nie były optymistyczne.

Jeśli chodzi o wyeliminowanie możliwości – na co zwróciła uwagę pani prezes – pozyskiwania tych danych w sprawach cywilnych, to ja mam satysfakcję, bo była to moja inicjatywa jeszcze jako ministra sprawiedliwości, zresztą na kanwie takiego mało chwalebego przypadku, bowiem wiceszef jednej ze służb specjalnych w sprawie cywilnej, delikatnie mówiąc, wykorzystał te dane w ra-

mach procedury, do przeprowadzenia której nie powinien pozyskać tych danych w taki sposób. Właśnie trzy lata temu wprowadziliśmy precyzyjne regulacje, które eliminują takie możliwości.

Pan przewodniczący, pan minister Seweryński zwrócił uwagę na rzeczywiście istotny problem, na kwestię dotyczącą sądów. Wniosek płynący z tej kontroli nie jest optymistyczny. Ci, którzy w naszym poczuciu w sposób szczególny powinni stać na straży naszych praw, czyli sędziowie, sami kierowali wnioskami i, delikatnie mówiąc, łamali obowiązujące procedury i przepisy w tym zakresie. Zresztą minister sprawiedliwości, pan minister Biernacki też to podkreślił po zapoznaniu się z tym raportem. Zadeklarował – ja zaraz powiem państwu o mojej rozmowie z panem ministrem na ten temat – że to, co możemy zrobić, to oczywiście zapewnić, by ta problematyka była stale obecna podczas wizytacji, które przeprowadzają sędziowie wizytatorzy w poszczególnych wydziałach, oceniając poszczególnych sędziów. W tym roku wszedł w życie przepis, który też zresztą przygotowywałem jeszcze jako minister sprawiedliwości, który wprowadza ocenę pracy sędziów i prokuratorów. Dlaczego nastąpiła tak fundamentalna zmiana? Do tej pory w Polsce obowiązywał system oceny nie indywidualnej, a wydziałowej. Co wynika z informacji, że sędzia wizytator mówi, że w wydziale cywilnym X sądu Y 30% wyroków w sądzie drugiej instancji zostało uchylonych, a w wydziale Z – 20%, czyli wydział Z jest lepszy, a wydział X jest gorszy? Z tej wiedzy nic nie wynika, bo za tymi danymi stoi konkretny sędzia. Jeden ma 20% – przepraszam za określenie – uchyłek, a drugi ma 2%. My chcemy dotrzeć do tego konkretnego sędziego, który, delikatnie mówiąc, jest tym słabszym, popełnia błędy. To, co stało się w tym roku, jest zmianą rewolucyjną, bo zmieniliśmy system oceny, z oceny ogólnej na ocenę zindywidualizowaną. Czyli przychodzi sędzia wizytator, który ma obowiązek, żeby raz na cztery lata dokonać oceny tego konkretnego sędziego, a nie wydziału jako takiego. Ja rozmawiałem z ministrem Biernackim o tym, żeby z uwagi na zakres nieprawidłowości, które ujawniła nasza kontrola, w ramach tych prowadzonych wizytacji uwrażliwić sędziów wizytatorów, żeby zwracali uwagę na to, czy nie dochodziło do jakichś nieprawidłowości w zakresie zgody sądu na pozyskiwanie tych danych. Sam minister Biernacki zadeklarował, że ta problematyka będzie obecna w szkoleniach Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Jest to o tyle istotne, że jest to szkoła, która zarówno przygotowuje przyszłych sędziów i prokuratorów, jak i prowadzi tak zwane szkolenia dokształcające wśród aktualnie wykonujących obowiązki sędziów i prokuratorów.

UKE, GIODO to oczywiście podmioty, które są upoważnione. Zgodnie z ustawą dane osobowe to dane umożliwiające identyfikację danej osoby. Nie ma żadnych wątpliwości, że dane telekomunikacyjne są danymi osobowymi, bo one umożliwiają identyfikację poszczególnych osób poprzez przyporządkowanie numeru do określonego abonenta.

Jeśli chodzi o rolę operatorów, to jest ona zróżnicowana. Ja powiedziałem o tych dobrych przykładach, gdy to operator odmawiał realizacji wniosku, nie mając podstawy prawnej na przykład ze strony sądu czy prokuratury, ale są

też mniej chwalebne przykłady. Jeden z dużych operatorów zdecydowanie częściej niż inni udostępniał dane wykraczające poza to, o co wnioskowały podmioty uprawnione. Dziennikarz nie może wystąpić o te dane, dane są chronione, czyli dziennikarz nie może wystąpić do operatora, mówiąc: mam numer telefonu i chciałbym się dowiedzieć, kto jest jego właścicielem.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Ministrze, przepraszam, formalnie nie może wystąpić. Taka jest prawda.)

Oczywiście, tak.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale wtedy mówimy o ocenie jego zachowania w wymiarze prawnokarnym. Twardo stoimy na stanowisku, że każdy podmiot, który jest uprawniony do pozyskiwania i przechowywania danych, absolutnie powinien być prawnie zobowiązany do ich niszczenia po zakończeniu okresu, w którym korzystał z tych danych, czyli w ramach prowadzonego postępowania, w ramach prowadzonego śledztwa.

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na wszystkie pytania. Jeżeli coś pominąłem, to...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja pozwoliłem sobie tak niegrzecznie wejść w słowo, bo trzeba by tam jeszcze dodać, że dziennikarz może się potem powołać na ochronę swojego źródła danych. Ale rzeczywiście jest to poza granicami prawa i jest to kwestia odpowiedzialności karnej.

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć? Jeżeli nie, to jeszcze nie tracą państwo szansy na zabranie głosu.

Chciałbym jeszcze prosić o wypowiedź legislatora, ponieważ – jak może państwo wiedzą – zostały już poczynione pewne kroki w kierunku podjęcia inicjatywy ustawodawczej, w Biurze Legislacyjnym Senatu zostały podjęte pewne wstępne prace. Może zechciałby pan nam teraz ewentualnie przedstawić, w jakim kierunku to zmierza. Przypomnę, że odbędzie się następne posiedzenie komisji, na którym ewentualnie będziemy kontynuowali tę dyskusję po zakończeniu dzisiejszej debaty i po ewentualnym uwzględnieniu tego projektu, który jest przygotowywany. Zobaczymy, czy będzie on odpowiadał naszym oczekiwaniom. Bardzo proszę o krótką prezentację.

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Przygotowany projekt – jest on już gotowy, został udostępniony do rozważenia przez komisję – opiera się na takim założeniu, iż te z danych, o których była tu mowa, które są bardziej wrażliwe, czyli mówiąc w uproszczeniu, dane dotyczące lokalizacji oraz bilingowe, będą poddane takiej kontroli jak w przypadku kontroli operacyjnej, to znaczy służby będą miały dostęp do tych danych za zgodą sądu lub w odpowiednich wypadkach za zgodą prokuratora generalnego. Jeśli chodzi o pozostałe dane, czyli, powie-

dzielibyśmy, dane o abonencie, dane adresowe lub dane dotyczące numerów, to służby miałyby do nich taki dostęp, jak mają teraz, to znaczy miałyby do nich dostęp online lub na podstawie upoważnienia. To jest zasadnicza kwestia. Czyli chodzi o poddanie tych danych wrażliwych takiej kontroli, jak w przypadku kontroli operacyjnej.

Co się z tym wiąże? Wiąże się z tym bardzo daleki zakres... Sąd będzie wyrażał zgodę, w konkretnych przypadkach, w konkretnych sytuacjach popełnienia przestępstw dane wykorzystane do postępowań będą musiały być... O wykorzystaniu tych danych będzie trzeba poinformować daną osobę lub za zgodą sądu będzie można przesunąć ten termin dotyczący poinformowania osoby, której te dane dotyczyły, a po zakończeniu tego postępowania te dane będą musiały być zniszczone. Wszystko będzie tak, jak ma to miejsce w przypadku danych uzyskanych w wyniku kontroli operacyjnej.

Na podstawie tego raportu NIK uznaliśmy... W raporcie NIK pochwalono instytucję pełnomocnika do spraw ochrony danych osobowych, która mieści się w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, wobec tego zaproponowaliśmy, aby każda służba również musiała powołać takiego pełnomocnika spośród funkcjonariuszy po to, żeby badał, czy wykorzystanie tych danych jest prawidłowe. Chodzi o jakby troszeczkę szerszy zakres, bo nie chodzi tylko o zakres tych danych. Ten pełnomocnik raportował o wykorzystaniu tych danych zarówno swoim zwierzchnikom, jak i Komisji do spraw Służb Specjalnych oraz Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych.

Kolejną zmianą, którą zaproponowaliśmy, jest to, żeby upoważnić Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych do tego, żeby również – oczywiście w tym zakresie – miał dostęp do... Chodzi o to, żeby mógł swobodnie kontrolować służby w zakresie wykorzystania tych danych osobowych.

Ostatnią kwestią, na którą zwróciliśmy uwagę, sporządzając projekt, jest zakres danych. W niektórych służbach zakres przestępstw jest określony ogólnie, tak jak na przykład obecnie w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W tym projekcie powtarzamy to, co było zawarte w projekcie senackim, który został już sporządzony i przekazany do Sejmu, powtarzamy to w tym zakresie, że można będzie zasięgać danych dotyczących kontroli operacyjnej tylko w przypadku konkretnych przestępstw. W związku z tym wprowadzamy, że tylko w przypadku tych przestępstw – oczywiście to, jaki ma być ten zakres, może być kwestią dyskusji – będzie można również zasięgać danych, nazwijmy to w skrócie, bilingowych, lokalizacyjnych, czyli tych najbardziej wrażliwych, dotyczących ochrony prywatności.

Jeśli chodzi o to, co mówili pan prezes i państwo senatorowie w kwestii danych niektórych osób, to znaczy dziennikarzy i adwokatów, to my uznaliśmy, że wszyscy powinni mieć zapewnioną taką samą ochronę, nie tylko dziennikarze i adwokaci, wszyscy obywatele powinni mieć taką samą ochronę, którą zapewni sąd, przynajmniej w założeniu, bo wiemy, że różnie to bywa. Czyli chodzi o to, że tej kontroli będzie poddana... Będzie kontrola sądu, i to sądu okręgowego, tak jak w przypadku kontroli operacyjnej. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos? Pan senator Świewkowski.

Senator Aleksander Świewkowski:

Dziękuję bardzo.

W tej chwili przyszła mi do głowy jedna kwestia, zacząłem się nad nią zastanawiać. Co znaczy zniszczenie pozyskanej informacji? Czy nie trzeba byłoby tego w jakiś sposób określić, bo praktycznie można odzyskać każdą informację zapisaną na nośniku elektronicznym, przecież są specjalne instrumenty, które umożliwiają odzyskanie każdej informacji. Co to znaczy zniszczenie informacji? Jeśli ktoś uzyska plik adresów, komplet numerów telefonów, to co? To potem wystarczy skasować to, co jest na dyskietce? Na pewno nie. Właśnie nie wiem, czy w tym przypadku nie pojawi się problem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy ktoś chciałby się jeszcze dodatkowo wypowiedzieć? Czy pan minister chciałby jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Są dwie kwestie. Jedna kwestia jest taka, że tego typu dane są zapisane na pewnych nośnikach, które mogą być trwale zniszczone – na przykład pendrive może być zniszczony komisyjnie – a druga kwestia jest taka, że część tych danych jest zapisana w komputerach, powiedziałbym, że jest to zapisane w taki sposób, że nie można zniszczyć komputera jako takiego, ale oczywiście jest i powinna być procedura, która precyzyjnie mówi, jak usuwa się te dane. Oczywiście próba odzyskania tych danych... Ja jestem w stanie sobie wyobrazić, że technicznie jest to możliwe, bo są teraz... Ale to już jest naruszenie przepisów, bo komisyjnie... W naszej propozycji mówimy: ustawowo wprowadzamy wymóg niszczenia tych danych, czyli wprowadzamy także odpowiedzialność prawnokarną za próbę odtworzenia tych danych, bo jest to naruszenie obowiązku ich trwałego zniszczenia. Oczywiście będzie to już kwestia konstrukcji określonych przepisów.

Chciałbym w tym miejscu bardzo gorąco podziękować Senatowi, bo ta inicjatywa w zasadzie wychodzi naprzeciw tym absolutnie najważniejszym wnioskom płynącym z naszej kontroli. Jeżeli uda się przeprowadzić tę inicjatywę legislacyjną, to naprawdę będzie to absolutnie milowy krok ku temu, żeby uregulować te zagadnienia. Mamy oczywiście taką ogromną satysfakcję, że mogliśmy być użyteczni Senatowi w przekazaniu tych naszych wniosków, także wniosków *de lege ferenda* o konieczności zmian przepisów prawa w tym zakresie.

A na koniec, już tak podsumowując, powiem, że przepis to jedna kwestia, a druga kwestia to zawsze działanie człowieka. Będziemy oceniać, czy ten przepis jest przestrzegany.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę państwa, moim zdaniem, to spotkanie było bardzo potrzebne, pozwoliło nam ono pogłębić wiedzę w tej niezwykle istotnej kwestii pod względem praw obywatelskich. Chodzi o takie zderzenie techniki, człowieka i potrzeb. Pozwolę sobie na małą dygresję, prawie prywatną, ale łączącą się z tą problematyką.

Nie tak dawno na forum w Davos – ja tam nie byłem, ale czytałem sprawozdanie w amerykańskim „Time” w tej sprawie – szef wielkiej firmy informatycznej powiedział, że trwa wyścig człowieka z komputerem. To zostało powiedziane niekoniecznie pod kątem ochrony danych osobowych, ale pod kątem wypierania pracy ludzkiej przez techniki informatyczne, co w bardzo nieodległej perspektywie, na przykład dziesięć lat, ma doprowadzić do zlikwidowania setek tysięcy miejsc pracy tak zwanych białych kołnierzyków i zaniknięcia klasy średniej. Nie będę rozwijał tego wątku, ale ważna jest konkluzja tej wypowiedzi szefa wielkiej firmy działającej w zakresie przemysłu informatycznego, który powiedział tak: oby człowiek zwyciężył w tym wyścigu z komputerem. Jesteśmy świadkami właśnie tego, że te nowe technologie informatyczne niezmiernie poszerzają możliwość penetrowania naszego życia prywatnego, stąd ta nasza wrażliwość na ulepszenie ochrony danych osobowych.

Na pewno jeszcze raz będziemy dyskutować nad tymi sprawami, już konkretnie nad tym projektem, który przygotowuje Biuro Legislacyjne. Jak ten projekt będzie już na dosyć zaawansowanym etapie, zanim pošlemy go na dalsze ścieżki legislacyjne w obrębie Senatu, niewątpliwie poprosimy pana ministra i instytucje o wypowiedzenie swoich opinii.

Chciałbym jeszcze tylko powiedzieć, że w tej pracy będziemy musieli uwzględnić także przygotowywane już bodajże przez trzy lata rozporządzenie Unii Europejskiej w sprawie ochrony danych osobowych w części dotyczącej procesów sądowych i procesów postępowań przygotowawczych, czyli głównie w sprawach karnych. Nasza komisja poprzez swoich przedstawicieli, a konkretnie poprzez mój udział i pana senatora Pocięja, dwukrotnie uczestniczyła w spotkaniach organizowanych w Brukseli w tej sprawie. Mamy stamtąd pewne spostrzeżenia i dużo informacji, trzeba by było jakoś zsynchronizować te nasze prace legislacyjne z tamtymi pracami legislacyjnymi, które toczą się bardzo długo, ale też dotyczą niezmiernie istotnych spraw, bo przecież chodzi tam o to, w jakim zakresie i jak ujednolicić przepisy, które pozwalają jednak na uzyskiwanie tych danych osobowych oraz wykorzystywanie ich w postępowaniach sądowych i postępowaniach przygotowawczych, a także w czynnościach wykrywczych. Jest to niezmiernie złożona problematyka, znowu pozwolę sobie na prywatną uwagę.

Z każdego takiego wyjazdu wracam z dużą dawką pesymizmu, bo wydaje mi się, że jednak człowiek przegrywa w walce z tą technologią, która może być użyta przeciwko niemu, przeciwko jego prawom. Dlatego będziemy starali się bardzo uważnie studiować te wszystkie możliwości ulepszenia naszego stanu prawnego, żeby przynajmniej

częściowo uszczelnić ten cały niezmiernie wrażliwy system. Ciągle mam na myśli różne inne nasze spotkania, także te, które organizowaliśmy w innych sprawach, zwłaszcza z inicjatywy pana senatora Pinióra. Widać, że my jesteśmy w pozycji tego dopędzającego szybko mknący pociąg, ponieważ technologia nie stoi w miejscu, a my staramy się, żeby przepisy prawa nadążały za tymi procesami. Może ten nasz krok, który przygotowujemy, pozwoli trochę zmniejszyć tę przestrzeń.

Jesteśmy bardzo wdzięczni panu ministrowi, nie tylko za to, że przedstawił nam ten raport, ale także za to, że zechciał jeszcze z nami porozmawiać dzisiaj na ten temat. Moim zdaniem, jest to jedna z fundamentalnych spraw z zakresu praw człowieka, aczkolwiek uwaga opinii publicznej skoncentrowana jest raczej na jakichś innych sprawach, które mają większy oddźwięk polityczny. O tych sprawach mówi się tylko wtedy, kiedy media zechcą trochę bardziej zainteresować nimi opinię publiczną, a są one niezwykle ważne i rozległe, jeśli chodzi o zakres możliwej penetracji naszego życia.

Na tym zakończylibyśmy dzisiejsze posiedzenie w tej części.

Panu ministrowi raz jeszcze... Pan minister chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

Bardzo proszę.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Przewodniczący, powiedziałbym, że tak wpadłem troszkę w melancholijną zadumę, przedstawiłem to pesymistycznie, więc pozwolę sobie wlać trochę wiary w nasze serca. Kiedy ogłaszamy raporty, to niestety często jest tak, że moje generalnie optymistyczne nastawienie do świata musi zostać skonfrontowane z informacjami zawartymi w wystąpieniach pokontrolnych NIK. Tym bardziej chciałbym państwu bardzo gorąco podziękować, bo raport generalnie opisywał trudną i nieoptymistyczną rzeczywistość w zakresie tego, jak nieuregulowana jest ta sfera, często mamy wrażenie, że dochodzi do bardzo głębokiej ingerencji w naszą prywatność, ale inicjatywa ustawodawcza Senatu napawa nas optymizmem. Po wielu latach dyskusji w tym obszarze źródłem takiej satysfakcji jest dla mnie także to, że ta inicjatywa realizuje te wszystkie wnioski płynące z raportu NIK, który jest tym podsumowaniem obecnego stanu, który nie jest optymistyczny, ale może po przyjęciu inicjatywy ustawodawczej przygotowanej przez państwa będzie można spojrzeć na to optymistycznie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Dziękuję także pani prezes, dziękuję panu dyrektorowi, z którym często mamy kontakt przy różnych okazjach, dziękujemy za to wsparcie. Dziękuję panom senatorom.

Ogłaszam przerwę do godziny 13.00, a później omówimy następne punkty naszego posiedzenia. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam państwa, przede wszystkim witam pana ministra Zbigniewa Rynasiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

W tym momencie rozpoczynamy omawianie kolejnego punktu obrad: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw. Jest to projekt rządowy, więc będziemy prosić pana ministra o krótkie zreferowanie tego projektu.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw wprowadza przede wszystkim regulacje dotyczące powstania Krajowego Punktu Kontaktowego, którym będzie zarządzało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, należy to podkreślić. Jest to oczywiście wypełnienie dyrektywy obowiązującej już od 7 listopada ubiegłego roku. Polska jest zobowiązana do utworzenia takiego Krajowego Punktu Kontaktowego, którego celem jest wymiana informacji dotyczących wszystkich naruszeń przepisów ruchu drogowego przez uczestników ruchu w danym kraju, w przypadku Polski – przez obcokrajowców. Do tej pory nie było takiej regulacji i z tego powodu nie mogliśmy w sposób właściwy rozwiązać tego tematu.

Podmioty uprawnione, które mogą z tego korzystać – w ustawie są one wymienione jako podmioty uprawnione – to Policja, Inspekcja Transportu Drogowego, straż gminne, organy Służby Celnej i Straż Graniczna. Komisja senacka, która zajmowała się tym projektem, zaproponowała pewne zmiany w tym zapisie, my zaś wyraziliśmy pozytywną opinię w tej kwestii. Krajowy Punkt Kontaktowy będzie odpowiadał za zakres danych, które mogą być przekazywane czy udostępniane w odpowiedzi na zapytania krajowych punktów kontaktowych innych państw członkowskich, chodzi tutaj między innymi o dane dotyczące niestosowania się do ograniczenia prędkości, prowadzenia pojazdów po użyciu alkoholu.

Cały projekt został skonsultowany ze wszystkimi stronami, które powinny wypowiedzieć się w tej kwestii, czyli ze stroną samorządową, z przedstawicielami izb gospodarczych. Teraz powiem tak: jeżeli chodzi o kwestie dotyczące ewentualnych szacunków, czyli kosztów, które są potrzebne do uruchomienia tego Krajowego Punktu Kontaktowego, to koszt utrzymania, serwisu i eksploatacji systemu będzie kształtował się na poziomie 1 miliona 800 tysięcy zł rocznie. Obsługa techniczna automatycznej wymiany danych będzie generować koszt dostosowania infrastruktury do wymogów europejskich oraz koszt składki na rzecz EUCARIS, czyli tego europejskiego systemu.

Nasze przygotowanie zostało ocenione przez stronę europejską, przez EUCARIS, jako prawidłowe, stąd bardzo krótkie *vacatio legis* zapisane w tej ustawie. Strona polska

jest przygotowana do tego, żeby po wejściu w życie tych rozwiązań uruchomić – w sposób jak gdyby odwrotny – cały system, czyli Krajowy Punkt Kontaktowy. To rozwiązanie będzie również funkcjonowało w ramach Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, jest to oczywiście wypełnienie dyrektywy 2011/82/UE, która przewiduje wyłącznie automatyczną wymianę danych.

W szacunkach przygotowanych do uzasadnienia tego projektu wskazujemy na to, że będzie prawie 8 milionów zł dodatkowych wpływów z tego tytułu, czyli taka kwota wpływnie do budżetu z tytułu nałożenia mandatu, podobne szacunki są przewidziane w następnych latach. Myślę, że wpływ tej regulacji jest taki dosyć istotny, wypełnia ona zapisy dyrektywy, dlatego staraliśmy się, aby ten projekt jak najszybciej został wprowadzony pod obrady Wysokiej Izby i aby Senat jak najszybciej przeanalizował treść tych zapisów i przyjął to rozwiązanie, bo z jednej strony jest to wypełnienie dyrektywy, a z drugiej strony jest to bardzo potrzebny projekt. Wymiana danych dotycząca wykroczeń obcokrajowców na terenie Polski, a także wykroczeń naszych rodaków w innych częściach Europy jest jak gdyby wymogiem czasu, wymogiem chwili, jest bardzo potrzebna.

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Zanim poproszę Biuro Legislacyjne o wypowiedź, na wstępie zapytałbym, czy jest zachowana pełna ekwiwalentność przy wymianie tych informacji z tymi innymi punktami kontaktowymi. My przewidujemy w ustawie szeroki zakres informacji, których będziemy udzielać tym podmiotom zagranicznym. Czy możemy się spodziewać, że ten sam zakres będzie po tamtej stronie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Oczywiście, to... Panie Przewodniczący, tak, będzie to ten sam zakres i oczywiście z naszej strony wszystko jest w... Zapisy zostały tak stworzone, żeby w sposób właściwy wypełniały wymogi dyrektywy. Inne kraje europejskie też zmierzają w tym kierunku. Tak że nie ma tu mowy o dysproporcji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Mam jeszcze jedno pytanie dotyczące praktyki. Ta wymiana informacji, której zakres jest przedstawiony tutaj w ośmiu punktach pozostawia taką wątpliwość: czy żeby zagraniczny punkt kontaktowy udzielił takiej informacji polskiemu, to będzie musiało tam być stwierdzone wykroczenie? Czy wystarczy, że Policja zatrzyma kierowcę, który rozmawiał przez telefon, zwróci mu uwagę, ale poza tym udzieli informacji, czy nie? Jak to jest? Chodzi o to, czy wymienia się informacje o stwierdzonych wykroczeniach w ruchu drogowym, czy tylko informacje o samych stwierdzonych faktach, to jest zupełnie co innego, prawda?

Poproszę tutaj... Proszę się przedstawić.

Główny Specjalista w Biurze Prewencji i Ruchu Drogowego w Komendzie Głównej Policji Mariusz Wasiak:

Mariusz Wasiak, Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego, Komenda Główna Policji.

Cel dyrektywy i wdrażanych w Polsce przepisów jest taki, że przede wszystkim zmierza się od tego, żeby pozyskiwać dane o właścicielach pojazdów, których czyny zostały zarejestrowane automatycznie. A więc jeżeli na obszarze Polski zagraniczny sprawca dopuści się wykroczenia, zostanie ujawniony, utrwalony urządzeniem rejestrującym popularnie zwanym fotoradarem, pojedzie dalej...

(Głos z sali: To będzie tylko czyn stwierdzony.)

Stwierdzony. Sprawca nie zostanie ukarany w Polsce, bo nie zostanie zatrzymany, pojedzie on do swojego kraju. I wtedy przez Krajowy Punkt Kontaktowy wystąpimy do innego państwa o ustalenie danych właściciela pojazdu. Jeżeli sprawca zostanie zatrzymany na miejscu przez jakąkolwiek Policję w Europie, polską czy inną, to zostanie on na miejscu rozliczony za swój czyn, nie będzie wtedy potrzeby ustalania danych właściciela. Ta dyrektywa służy więc zapewnieniu wymiany informacji przede wszystkim w takich sytuacjach, gdy sprawca nie został zatrzymany na miejscu wykroczenia. Chodzi o to, żebyśmy mogli ustalić, kim jest właściciel pojazdu, i zastosować przewidziane środki, tak jak zawsze czyniliśmy do tej pory. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi do ustawy?

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nazywam się Michał Gil, reprezentuję Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu.

Mam przyjemność przedstawić uwagi zamieszczone w opinii, której autorem jest pan Maciej Telec, główny legislator w Biurze Legislacyjnym.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przedstawię teraz uwagi, postaram się przedstawić je w syntetycznej formie, ponieważ w zdecydowanej większości nie są one kontrowersyjne. Gdyby zaszła potrzeba ich rozwinięcia i wyjaśnienia, to oczywiście służę Wysokiej Komisji.

Uwaga pierwsza dotyczy art. 80k ust. 4 znajdującego się na stronie 3 ustawy. Przepis ten określa katalog podmiotów uprawnionych do uzyskiwania informacji z Krajowego Punktu Kontaktowego. Inspekcja Transportu Drogowego, straże gminne, organy Służby Celnej, Straż Graniczna mogą pozyskiwać te informacje w zakresie swoich kompetencji, a Policja może je pozyskiwać bez żadnych ograniczeń. Dane z tego Krajowego Punktu Kontaktowego są danymi osobowymi podlegającymi ochronie prawnej, dlatego należałoby oczekiwać, że sposób i zasady dostępu do tych danych będą określone w ustawie. W związku z tym Biuro Legislacyjne

proponuje, aby każdy z organów mógł uzyskać dostęp do tych danych, o ile są one niezbędne do realizowania zadań ustawowych tych organów. Jest to nawiązanie do brzmienia art. 80c prawa o ruchu drogowym.

Ponadto zwracam uwagę na drugą kwestię dotyczącą tego przepisu, jest to uwaga o takim charakterze czysto redakcyjnym. Jest mowa o organach Służby Celnej, prawidłowa formuła to „organy celne”.

Panie Przewodniczący, czy mam omówić wszystkie uwagi naraz?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak.)

Dobrze.

Przechodzę do uwagi drugiej. Dotyczy ona ust. 6 w tym samym art. 80k. Przepis ten określa katalog naruszeń zasad ruchu drogowego, które objęte będą wymianą informacji w ramach Krajowego Punktu Kontaktowego. Pkt 4 i 5 zalicza do tego katalogu prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu albo w stanie nietrzeźwości oraz prowadzenie pojazdu po użyciu lub pod wpływem środka odurzającego. Biuro Legislacyjne proponuje ujednoczyć brzmienie tego przepisu z art. 45 ust. 1 pkt 1 prawa o ruchu drogowym i art. 87 §1 kodeksu wykroczeń, w których jest mowa o stanie nietrzeźwości, stanie po użyciu alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu.

Druga uwaga dotycząca tego samego przepisu jest taka, że we wprowadzeniu do wyliczenia przepis posługuje się sformułowaniem „naruszenie w ruchu drogowym”, a prawidłowo powinno to być sformułowane następująco: „naruszenie przepisów ruchu drogowego”.

Kolejna uwaga dotyczy art. 80r znajdującego się na stronie 6 ustawy. Art. 80r zawiera przepis upoważniający do wydania rozporządzenia. Pozwolę sobie odczytać ten przepis: minister właściwy do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw transportu określi w drodze rozporządzenia wzór formularza do przekazywania informacji, o którym mowa w art. 80p ust. 4, kierując się zakresem informacji określonym w art. 80p ust. 1. Przepis ten jest pozbawiony wytycznych. Jak członkom komisji zapewne wiadomo, konstytucja wymaga, aby elementem każdego przepisu upoważniającego były również wytyczne do wydania rozporządzenia. Opinia nie zawiera propozycji poprawki w tym zakresie, ale chciałbym poinformować Wysoką Komisję, że Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zaproponowała poprawkę. Chodzi o to, aby uzupełnić przepis o wyrazy, które miałyby być dodane na końcu: „oraz koniecznością ujednoczenia formy przekazywanych danych”. Wydaje się, że tego typu poprawka czyniłaby zadość konstytucyjnymu wymogowi.

Uwaga czwarta. Dotyczy ona art. 98 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, który jest nowelizowany przez art. 5, znajdującego się na stronie 7 ustawy. Art. 98 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w §1 określa rodzaje mandatów karnych. Są to mandaty gotówkowe, kredytowe i mandat zaoczny. Nas będą interesowały tylko te dwa pierwsze rodzaje mandatów. W obecnym brzmieniu przepisu w art. 98 §2 wskazano, iż mandat gotówkowy można nałożyć tylko w stosunku do osoby czasowo przebywającej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub niemającej stałego miejsca zamieszkania albo pobytu. Jest to jedyny przypadek.

W obecnym stanie prawnym jest też art. 98 §3, który mówi o tym, kiedy nakłada się mandat kredytowy. Przepis mówi o tym, kiedy nakłada się ten mandat w pozostałych przypadkach, w stosunku do innych osób. Jest kompletna regulacja, mandat gotówkowy można nałożyć w sytuacjach, o których mowa w §2, a mandat kredytowy – w sytuacjach, o których mowa §3. Ustawa uzupełnia ten katalog w ten sposób, że dodaje się §3a. Na podstawie tego przepisu mandaty kredytowe byłyby nakładane również na osoby wspomniane w art. 98 §2 będące jednocześnie obywatelami innego niż Rzeczypospolita państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub mające miejsce stałego zamieszkania lub pobytu na terytorium innego niż Rzeczypospolita Polska państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

W opinii Biura Legislacyjnego przepis ten jest obarczony kilkoma wadami. Najważniejszą wadą jest to, że może pojawić się wątpliwość w stosunku do osób, które są obywatelami państwa Unii Europejskiej, a nie mają żadnego stałego miejsca zamieszkania. Takie osoby będą wypełniały zarówno hipotezę z art. 98 §2, jak i z art. 98 §3a, może pojawić się wątpliwość, który mandat należałoby nałożyć. Biuro Legislacyjne proponuje wprowadzenie poprawki, która jednoznacznie rozstrzygnie tę kwestię. Miałoby to polegać na tym, że treść z istniejącego §3 i dodawanego §3a została by połączona w §3. Zdanie pierwsze brzmiałoby następująco: „Mandatem karnym, o którym mowa w §1 pkt 2, czyli mandatem kredytowym, może być nałożona grzywna jedynie wobec osoby innej niż wymieniona w §2 albo mającej miejsce stałego zamieszkania lub pobytu na terytorium innego niż Rzeczypospolita Polska państwa członkowskiego Unii Europejskiej”. Dalej przepis miałby brzmieć tak jak dotychczas.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo! To są wszystkie uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają uwagi w sprawie tego projektu?

Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć w sprawie poprawek?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Te poprawki były już przedstawiane na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, odnosiliśmy się do nich. Jeżeli chodzi o poprawki pierwszą, trzecią i czwartą, to nie mamy do nich uwag, zostały one zaakceptowane. Jeżeli zaś chodzi o poprawkę drugą, to jak gdyby druga część tej poprawki jest przez nas akceptowana, a jeśli chodzi o pierwszą część, to, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, poprosiłbym o wypowiedź przedstawicielkę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

(Przewodniczący Michał Seweryński: O której poprawce mówimy?)

O drugiej. Mówimy teraz o poprawce drugiej.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Art. 80k ust. 6, tak?)

Tak.

Naczelnik Wydziału Utrzymania i Rozwoju Ewidencji w Departamencie Ewidencji Państwowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dorota Cabańska:

Dorota Cabańska, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Chciałabym powiedzieć, że nie możemy przychylić się do tej poprawki z tego względu, że dyrektywa rozgranicza te dwa przypadki naruszeń przepisów, cały system i jego funkcjonalność zostały dostosowane do systemu EUCARIS. To będzie pozwalało podmiotom uprawnionym na zapytanie o dane osobowe właściciela, posiadacza pojazdu poprzez wybór kategorii naruszenia przepisów. Przekłada się to również na późniejsze statystyki, jakie jesteśmy zobowiązani przedkładać Komisji. Przez pierwsze lata wdrożenia dyrektywy Komisja będzie badała wpływ tych rozwiązań na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, te statystyki muszą dokładnie odnosić się do liczby kierowanych zapytań o konkretne kategorie naruszeń przepisów wynikające z tej dyrektywy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeżeli ja dobrze czytam tę zaproponowaną poprawkę, to są tu wymienione te różne postacie naruszenia przepisów: stan nietrzeźwości, stan po użyciu alkoholu albo innego środka odurzającego działającego podobnie jak alkohol. Czy na podstawie tego sformułowania nie można podać różnych liczb dotyczących wykroczeń, które...

Naczelnik Wydziału Utrzymania i Rozwoju Ewidencji w Departamencie Ewidencji Państwowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dorota Cabańska:

Nie, dlatego, że trzeba zapytać o konkretne wykroczenie: albo o prowadzenie pojazdu pod wpływem środka odurzającego, albo w stanie nietrzeźwości. Te kategorie są potem odpowiednio klasyfikowane, raportowane, zbierane przez EUCARIS i przez Komisję. W związku z czym...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Czyli o wszystko można dopytać i to sklasyfikować.)

Nie, bo system nie będzie... Jeśli będzie to w jednej grupie, to gdy wyślemy zapytanie, system nie będzie wiedział, czy pytaliśmy o nietrzeźwego, czy o osobę będącą pod wpływem środków odurzających.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Nie możecie tak zaprogramować systemu, żeby pytał...)

Niestety nie, bo jest to system narzucony przez EUCARIS, przez Komisję Europejską, głównie tam jest on budowany, a my tak naprawdę się do tego dostosowujemy w zakresie implementacji i interfejsów z naszymi polskimi danymi.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chyba zrozumiałem.)

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy mają państwo uwagi lub zastrzeżenia do zaproponowanych poprawek?

Proponuję, żeby łącznie przegłosować te poprawki. Czy są wobec tego...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz: Panie Przewodniczący, mogę się wtrącić?)

Tak, proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

My częściowo akceptujemy poprawkę drugą, więc może pani mecenas przedstawiłaby tę treść, która została zaakceptowana.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Na razie już skończyła... Przepraszam bardzo.)

Nie, nie. Pan przewodniczący chce je przegłosować łącznie. Ja nie wiem, czy dobrze zrozumiałem, chodzi o przegłosowanie poprawek z wyłączeniem poprawki drugiej, tak?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja chcę przegłosować łącznie wszystkie poprawki. Panowie senatorowie nie mają zastrzeżeń.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz: Aha, rozumiem.)

Strona rządowa ma zastrzeżenia, panowie senatorowie nie mają zastrzeżeń.

Jeszcze pan chciałby coś dodać?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Chodzi o poprawki zaproponowane w opinii czy...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Mówimy o poprawkach, które przedstawiło Biuro Legislacyjne. Panowie senatorowie nie mają ani uwag, ani zastrzeżeń. Jest podstawa do postawienia wniosku, żeby przegłosować je łącznie. Panowie senatorowie nie oponują przeciwko temu. Znamy stanowisko rządu w tej sprawie.

Poddaję pod głosowanie poprawki przedstawione przez Biuro Legislacyjne.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem poprawek? (4)

Poprawki zostały przyjęte jednogłośnie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem całej ustawy, po poprawkach? (2)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Trzeba powiedzieć, że ustawa nie uzyskała poparcia... (Głos z sali: Uzyskała, nie było głosów przeciwnych.)

Nie było głosów przeciwnych, tak.

Przegłosowaliśmy.

Dziękuję bardzo, dziękuję panu ministrowi, dziękuję wszystkim osobom towarzyszącym.

Czy pan senator Świeykowski będzie sprawozdawcą? (Senator Aleksander Świeykowski: Tak jest.)

Tak? Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

W ramach tego punktu naszego porządku obrad będziemy rozpatrywać petycję dotyczącą podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego nauczycieli praktycznej nauki zawodu.

Witam panów senatorów, witam pana senatora Marka Borowskiego, który wzmacnia przedstawicielstwo Senatu w tej sprawie, którą zajmowaliśmy się już wcześniej. Witam pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego.

Jest to kwestia petycji, więc poproszę Biuro Komunikacji Społecznej o bardzo krótkie przypomnienie, kto wnosi petycję, czego się domaga i jakie jest stanowisko biura. Proszę o trzy zdania, bo już wielokrotnie o tym rozmawialiśmy.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja zbiorowa wniesiona przez pana Marka M. oraz trzydziestu jeden członków Rady Pedagogicznej przy Centrum Kształcenia Praktycznego w Warszawie, którzy popierają petycję. Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego z ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych nauczycieli praktycznej nauki zawodu zatrudnionych w centrach kształcenia praktycznego.

Petycja była dwukrotnie rozpatrywana przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, 3 grudnia i 21 stycznia. 21 stycznia komisja zapoznała się ze stanowiskiem Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie postulatu zawartego w petycji. Ponadto została przeprowadzona dyskusja z udziałem pana ministra, który jest dzisiaj obecny, senatorowie podjęli decyzję o kontynuowaniu prac nad rozpatrywaniem petycji. Projekt ustawy został przygotowany przez Biuro Legislacyjne. Jest to projekt ustawy o zmianie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby wypowiedzieć się jeszcze w tej sprawie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Przewodniczący!

Wyraziliśmy swoje stanowisko w tej materii, o której dzisiaj rozmawiamy. My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej nie jesteśmy wiodącym ministerstwem w kwestii świadczeń kompensacyjnych. Tak jak mówiliśmy na ostatnim posiedzeniu, ten temat jak gdyby odżył na nowo, bo wiele grup nauczycieli stara się teraz o możliwość pojawienia się w tej ustawie o świadczeniach kompensacyjnych. Są rozpatrywane różnego rodzaju wnioski, takim wnioskiem jest między innymi wniosek o objęcie świadczeniem także tych nauczycieli, którzy są w pieczy zastępczej. Jeżeli będą jakieś dodatkowe pytania, to my jako ministerstwo oczywiście możemy uzupełnić pewne kwestie, które pojawiają się w pytaniach panów senatorów odnośnie tej materii. Jednakże główne stanowisko ma tu Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, dlatego myślę, że warto wysłuchać przedstawicieli tego ministerstwa.

**Główny Specjalista
w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Cezary Gromadzki:**

Dzień dobry.

Cezary Gromadzki, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

W związku z petycją i przygotowanym projektem dotyczącym rozszerzenia katalogu osób uprawnionych do otrzymywania tak zwanych świadczeń kompensacyjnych podtrzymujemy negatywne stanowisko wyrażone na wcześniejszym posiedzeniu przez przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, pana dyrektora Januszka, z kilku względów. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że celem pierwotnej ustawy, ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych uzupełniających system emerytur pomostowych, nie było objęcie wszystkich nauczycieli tego typu świadczeniami. Istota tego świadczenia jest taka, że nie jest to świadczenie o charakterze stricte emerytalnym, a więc świadczenie, którego główną cechą jest cecha ekwiwalentności. Czyli to świadczenie nie jest związane z odprowadzaniem składki, jest ono finansowane z budżetu państwa, a więc nie jest to świadczenie o charakterze emerytalnym, jest to uzupełniające świadczenie o charakterze przejściowym.

Proszę państwa, w tej sprawie zabierał głos także Trybunał Konstytucyjny, który w sposób jednoznaczny uznał, że art. 2 ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych jest zgodny z konstytucją. Resort pracy i polityki społecznej w pełni popiera to zdanie wyrażone przez Trybunał. Jesteśmy przeciwni rozszerzaniu katalogu osób uprawnionych do świadczeń kompensacyjnych o tę nową grupę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy przedstawiciele patentów też chcieliby się jeszcze wypowiedzieć?

Proszę mówić krótko, znamy już tę kwestię.

**Wicedyrektor
Centrum Kształcenia Praktycznego
w Warszawie Gabriel Gizewicz:**

Powiem bardzo króciutko. Podtrzymujemy nasze stanowisko. Uważamy, że nie ma uzasadnienia tego, że nauczycieli centrum kształcenia praktycznego pozbawiono świadczeń kompensacyjnych. Nie ma takiego konkretnego uzasadnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy Biuro Legislacyjne chciałoby coś powiedzieć?

Projekt ustawy jest lakoniczny, po prostu chodzi o włączenie do kręgu osób uprawnionych do świadczeń nauczycieli publicznych i niepublicznych placówek kształcenia praktycznego.

Proszę bardzo.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Od strony legislacyjnej rzeczywiście projekt jest prosty, dlatego że cały zabieg legislacyjny polega po prostu na tym, aby rozszerzyć katalog podmiotowy ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. Od strony legislacyjnej nie trzeba było wykonywać żadnych większych zabiegów. Jest to jednak oczywiście decyzją szanownej komisji, kto ma mieć prawo do nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych i w jakim zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasne. Dziękuję za wypowiedź.

Panowie senatorowie chcieliby zabrać głos?

Pan senator Borowski. Proszę bardzo.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że to rozwiązanie przyjęte w swoim czasie polegające na wprowadzeniu tych świadczeń kompensacyjnych miało szczególny charakter. Nie ma też powodów, by twierdzić, że ten art. 2, o którym mówił przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, miałby być niezgodny z konstytucją, nie podchodzimy do tego w tych kategoriach. Uważam, że trzeba podejść do tego konkretnie i merytorycznie. Sytuacja, w której są nauczyciele, bo to są nauczyciele... Przypomnę, że nie tak dawno rozpatrywaliśmy inną petycję, w grę wchodziło nauczycieli uczący nauczycieli w kolegiach nauczyciel-

skich. Odrzuciliśmy tę propozycję, wychodząc z założenia, że nie mamy do czynienia z adekwatnością, gdy porówna się ich z nauczycielami ze szkół. W tym zaś przypadku mamy do czynienia z nauczycielami, którzy uczą młodzież, można powiedzieć, że uczą przy tablicy, dokładnie tak samo jak inni. Co ciekawe, te centra kształcenia praktycznego są dwójakiego rodzaju. Jedne są samodzielne, a drugie są częścią zespołów szkół. Tam, gdzie centrum jest częścią zespołu szkół, nauczyciele są włączeni do kręgu osób uprawnionych do świadczeń, a wykonują dokładnie tę samą pracę. Tam, gdzie centrum jest wyłączone z zespołu szkół, jest samodzielne, nauczyciele nie mają prawa do świadczeń. Ja osobiście uważam, że w momencie, kiedy ta ustawa była opracowywana, pewne sprawy mogły po prostu ująć uwadze, zwyczajnie ująć uwadze, pamiętamy, że była ona opracowywana w dość szybkim tempie i, że tak powiem, w pewnej atmosferze oczekiwania na nią, a także w atmosferze pewnego konfliktu społecznego. Trzeba to naprawić. Ja rozumiem, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej obawia się, że może zgłosi się jeszcze ktoś inny, a tu otwiera się furtkę itd., itd. Chcę powiedzieć, że rozumiem to i doceniam tę troskę, jako były minister finansów także specjalnie nie kwapię się do wydawania pieniędzy. Wydaje mi się jednak, że w tym przypadku mamy do czynienia – nie chcę używać wielkich słów – z pewną niesprawiedliwością.

Na koniec powiem, że dowiedziałem się, że tych nauczycieli, którzy teoretycznie byliby tym objęci, byłoby pewnie gdzieś około pięciuset, może czterystu, bo trzeba pamiętać, że w grę wchodzi tylko ci, którzy urodzili się przed 1969 r. W sumie takich... A przecież nie wszyscy z nich z tego skorzystają. Tak że nie ma tu mowy o jakimś szczególnym wydatku, który, że tak powiem, wstrząsnąłby finansami. Konkludując, naprawdę zupełnie nie znajduję podstaw do tego, żeby... W poprzednim przypadku widziałem tę różnicę, a w tym przypadku w ogóle nie znajduję podstaw. Zresztą sam pan przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej obszedł ten temat i o tym nie mówił. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w przypadku tej petycji nie powinniśmy mówić o rozszerzeniu, tylko o naprawie błędu, chodzi o to, co powiedział szanowny senator, mój przedmówca. Na poprzednim posiedzeniu zadałem pytanie, czym różni się nauczyciel, który uczy w centrum kształcenia praktycznego od nauczyciela z centrum kształcenia ustawicznego. Nie ma na to żadnej odpowiedzi. Nikt nawet nie próbował odpowiedzieć na to pytanie. Dlatego uważam, że powinniśmy przyjąć petycję i pracować nad projektem uchwały. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Czy są jeszcze inne głosy panów senatorów?

Jeżeli nie ma, to ja dodam jeszcze jedną uwagę. Gdybyśmy pozostawili te osoby poza nawiasem tych świadczeń, to powstałoby fałszywe wrażenie, że ważniejsi są ci, którzy uczą teorii, niż ci, którzy uczą umiejętności praktycznych, zawodowych. A przecież nie o to nam chodzi w polityce kształcenia zawodowego. Jest odwrotnie, mnożone są sygnały, które mówią o tym, że powinno się przygotowywać ludzi w szkołach zawodowych do konkretnych umiejętności zawodowych. Wydaje się, że prawidłowa tendencja w zakresie edukacji powinna iść w tym kierunku, żeby nawet w większym stopniu, aniżeli to było do tej pory, włączać do procesu edukacyjnego tych nauczycieli, którzy posiadają praktyczne umiejętności zawodowe, one powinny być przekazywane, powiedziałbym, że powinno to obejmować wszystkie szczeble edukacji, także wyższe szkoły zawodowe. Jest to dodatkowy argument, który można by wytoczyć w tej sprawie.

Nie ma innych wypowiedzi ze strony senatorów, strona rządowa się wypowiedziała, przedstawiciele petentów również się wypowiedzieli.

Pan minister chciałby jeszcze coś dodać.

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Ja chciałbym tylko podać liczby z naszej bazy systemu informacji oświatowej, którymi dysponujemy, żeby uzmysłwić, jakiej grupy może to dotyczyć. Jeżeli chodzi o ogólną liczbę tych osób, które mogłyby skorzystać z tego świadczenia kompensacyjnego, to podam liczbę określoną w etatach – do 2032 r. byłoby to razem tysiąc sto siedemnaście etatów. Tyle jest tych osób. Spośród tych etatów byłoby sto sześćdziesiąt etatów kobiet, a dziewięćset pięćdziesiąt sześć etatów mężczyzn. My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowaliśmy wstępne, zupełnie wstępne, wewnętrzne analizy finansowe dotyczące skutków tej poprawki do ustawy o świadczeniach kompensacyjnych. Można powiedzieć, że jeżeli ta grupa przeszłaby na świadczenia kompensacyjne, to w 2014 r. skutkiem byłaby wypłata – jest to oczywiście szacunkowy skutek, jest to liczba wyliczona w przybliżeniu – 66 milionów zł, można zakładać, że do 2032 r. kwota całkowita może wynosić około 209 milionów zł. 32 miliony zł kosztowałyby świadczenia kompensacyjne dla kobiet, a 177 milionów zł świadczenia kompensacyjne dla mężczyzn, oczywiście zakładając, że świadczeniami byłaby objęta cała ta grupa, o której tu mówimy, byłyby to wszystkie osoby, które miałyby skorzystać z tego uprawnienia, czyli chodzi o te tysiąc sto siedemnaście etatów. Powiedziałem o tym gwooli przekazania pewnych danych liczbowych dotyczących finansów w kwestii tych osób uprawnionych. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Do 2032 r., czyli nie naraz, a poza tym w projekcie ustawy jest mowa o tym, że weszłaby ona w życie 1 stycznia przyszłego roku.

Nie ma innych wypowiedzi.

Poddaję pod głosowanie projekt ustawy o zmianie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego projektu? (3)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo. Ustawa uzyskała aprobatę komisji.

Omawianie tego punktu posiedzenia jest już zakończone.

Dziękuję panu ministrowi i wszystkim osobom uczestniczącym w obradach.

Przechodzimy do omawiania następnego punktu.

Dziękuję panu senatorowi za obecność.

(Rozmowy na sali)

Panowie Senatorowie, musimy jeszcze wyznaczyć referenta, sprawozdawcę w tej sprawie.

Pan senator Mamątow się zgadza.

Dziękuję.

Uzupełniamy protokół, jeśli chodzi o ten punkt.

Przystępujemy do omawiania czwartego punktu porządku obrad naszego posiedzenia. Obejmuje on rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie poszerzenia w ustawie kombatanczej zakresu podmiotowego ofiar represji o osoby, które podlegały represjom politycznym w latach 1971–1989.

Sprawa była rozważana już wcześniej, dlatego poproszę Biuro Komunikacji Społecznej o krótki referat.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to indywidualna petycja. Przedmiotem petycji jest zmiana ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego poprzez poszerzenie zakresu podmiotowego ofiar represji o osoby, które podlegały represjom politycznym w latach 1971–1989. Autorka petycji to osoba internowana, która w apelu skierowanym do senatorów zwracała się właśnie z postulatem o podjęcie tych prac legislacyjnych, które miałyby na celu włączenie osób represjonowanych, politycznie aktywnych w latach 1971–1989, czyli internowanych, prześladowanych i aresztowanych działaczy opozycji, do zakresu podmiotowego ofiar represji ustawy o kombatantach. W opinii autorki obecnie obowiązująca ustawa nie obejmuje tych represji, co uniemożliwia przyznanie uprawnień kombatanczych osobom, które sądownie zostały już uznane za represjonowane politycznie, osoby te otrzymały już zadośćuczynienie i odszkodowanie. Wnosząca petycję uzasadnia to tym, że działania opozycyjne, które zostały podjęte w latach 1971–1989, były kontynuacją powojennych dążeń niepodległościowych, wolnościowych narodu po 1970 r., przyczyniły się do odzyskania przez kraj pełnej suwerenności i niepodległości. Jak twierdzi autorka petycji, bez ofiar nie byłyby możliwe przemiany polityczne, które spowodowały przemiany nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Ta petycja była rozpatrywana przez komisję 14 maja 2013 r. Po przeprowadzeniu dyskusji panowie senatorowie zdecydowali o kontynuowaniu prac nad petycją. W tym czasie, 25 marca odbyło się spotkanie z inicjatywy marszałka Borusewicza poświęcone kwestii pomocy dla działaczy opozycji demokratycznej i podziemia solidarnościowego znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. W Senacie rozpoczęły się prace nad projektem ustawy o pomocy dla działaczy opozycji demokratycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych, to był druk senacki nr 449 z 20 września. Po przejściu procedury legislacyjnej w Senacie 30 stycznia tego roku ustawa o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych została uchwalona przez Senat, jest to druk sejmowy nr 2137 z 30 stycznia tego roku. 14 lutego został on skierowany na pierwsze czytanie na posiedzenie Sejmu. 21 lutego wpłynął wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy, ale głosowanie w tej sprawie w Sejmie zostało przełożone na następne posiedzenie Sejmu.

Projekt ma na celu zagwarantowanie pomocy w postaci świadczenia specjalnego oraz pomocy pieniężnej działaczom opozycji demokratycznej i osobom represjonowanym z powodów politycznych w okresie od 1 stycznia 1957 r. do 4 czerwca 1989 r. znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Warunkiem otrzymania pomocy jest uzyskanie przez osobę zainteresowaną statusu działacza opozycji lub osoby represjonowanej i spełnienie kryterium dochodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

W następstwie naszych prac Biuro Legislacyjne przygotowało projekt ustawy. Zanim poproszę o zabranie głosu panią Bożenę Żelazowską, zastępcę kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, to chciałbym, żeby Biuro Legislacyjne krótko wypowiedziało się w sprawie tego projektu.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nazywam Michał Gil, reprezentuję Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne przygotowało projekt ustawy, który odpowiada na petycję z punktu piątego porządku obrad. Projekt zakłada, że osoby, które pełniły służbę wojskową, a ta służba wojskowa miała charakter represji, będą mogły liczyć na odszkodowanie na takich zasadach, jak określa to ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pani minister chce się wypowiedzieć?

Proszę.

(Zastępca Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Bożena Żelazowska: Bardzo dziękuję. Poproszę pana dyrektora Tomasza Lisa o zabranie głosu w tej sprawie. Króciutko.)

Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis:

Dziękuję.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Nie wiem, czy projekt przedstawiony przez pana mece-nasa jest projektem, którego dotyczy punkt, który właśnie pan...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rzeczywiście nastąpiła pomyłka z mojej strony, bo w tej chwili mówimy o petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy w sprawie poszerzenia w ustawie kombatanckiej zakresu podmiotowego...

(Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis: Tak jest.)

...ofiar represji o osoby, które podlegały represjom politycznym w latach 1971–1989. Omawiamy inny punkt, niemniej proszę o wypowiedź.

Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis:

Rzeczywiście ustawa kombatancka w obecnym kształcie dotyczy okresu do 1956 r. To jest ostatni rok, w którym represje w postaci uwięzienia tudzież aresztowania skutkują możliwością przyznania komuś statusu osoby represjonowanej. Jeżeli już rozpatrujemy tę sprawę pod względem słuszności, to ta cezura 1971 r. jest dla mnie trudna do uzasadnienia, bo w 1971 r. za bardzo wiele się nie wydarzyło. Ludzie byli więzieni za działalność niepodległościową między 1956 r. a... Myślę, że cezura 1971 r. jest to po prostu błąd wynikający z tego, że rzeczywiście w ustawie kombatanckiej są ujęte wydarzenia grudniowe z 1970 r., aczkolwiek uprawnienia mogą dostać tylko osoby, które doznały uszczerbku na zdrowiu, a więc nie te, które były jakoś tam represjonowane, a te, które doznały uszczerbku na zdrowiu. Rzeczywiście mamy do czynienia z faktem, że osoby więzione w latach 1956–1989 nie zostały uwzględnione w ustawie kombatanckiej. Jednak wspomniano już tu o tym projekcie senackim, odbyło się jego pierwsze czytanie w Sejmie, przyjęto tam taką generalną zasadę, która odróżnia ten projekt od prawa kombatanckiego. Otóż w projekcie senackim pewne świadczenia ze strony państwa będą kierowane tylko do osób, które są w trudnej sytuacji materialnej. Ustawa kombatancka kieruje te świadczenia do wszystkich, niezależnie od ich sytuacji materialnej. Projekt Senatu, który jest właśnie w czasie pierwszego czytania w Sejmie, uzależnia przyznanie pewnej pomocy państwa od statusu majątkowego danej osoby. Ta filozofia wyrażona

już przez Senat w tym projekcie jest nieco odmienna od filozofii prawa kombatanckiego i nieco odmienna od tej filozofii ujętej w tej petycji, w której chodzi o to, żeby wszystkim przyznać pewne świadczenie niezależnie od ich statusu majątkowego. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jedno jest pewne – mówię to pod kontrolą Biura Komunikacji Społecznej i pana legislatora – nie chodzi tu o pokrywanie się zakresu podmiotowego z zakresem, który jest w tej już wcześniej procedowanej przez Senat ustawie, tylko chodzi o tych kombatantów oraz inne ofiary represji wojennych i okresu powojennego, które podlegały represjom politycznym w latach 1971–1989. Jest to inny zakres podmiotowy. Nie ma tu jeszcze żadnego projektu ustawy, jest to pierwsze rozpatrzenie, a więc od decyzji panów senatorów będzie zależało, czy będziemy kontynuować prace w tej sprawie, czy nie.

Czy panowie senatorowie chcieliby wypowiedzieć się w tej sprawie? Jeżeli nie, to...

Pan senator Paszkowski. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Myślę, że niezależnie od tego, czy te zakresy podmiotowe się pokrywają, czy się nie pokrywają, problemy są ze sobą związane. Mimo wszystko proponowałbym – po konsultacji z kolegami, a przynajmniej z jednym – żeby może poczekać jednak na tę decyzję, czy Sejm w dalszym ciągu będzie rozpatrywał nasz projekt, czy już podczas pierwszego czytania zostanie on oddalony. To będzie stawiało nas w całkiem innej sytuacji. Wtedy oczywiście należałoby pochylić się nad tymi petycjami, które dotyczą tego okresu. Mając świadomość, że te zakresy niezupełnie się pokrywają, uważam, że są to sprawy ze sobą związane również taką kwestią, że odnoszą się do uhonorowania osób, które faktycznie w podobnych sytuacjach działały na rzecz państwa polskiego, jego niezależności, demokracji. W związku z tym przyznam, że dzisiaj miałbym dylemat dotyczący tego, żeby definitywnie rozstrzygnąć tę kwestię.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator ma na uwadze to, że w Sejmie prawdopodobnie może nastąpić – nie można tego wykluczyć – rozszerzenie zakresu projektu tamtej ustawy, który przygotowaliśmy...

(Senator Bohdan Paszkowski: To też.)

...i wtedy to procedowanie byłoby bezprzedmiotowe.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jest też jednak taka kwestia, że jest wniosek o odrzucenie. Mam nadzieję, że ten wniosek zostanie oddalony. Jeżeli jednak przeszedłby taki wniosek, to stawiałoby to nas w diametralnie innej sytuacji, powinniśmy podejmować...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Zrozumiałem wypowiedź pana senatora jako sformułowanie innego wniosku, tego, który usłyszeliśmy.

Wobec tego poddaję pod głosowanie panów senatorów wniosek pana senatora Paszkowskiego, w którym chodzi o to, żebyśmy wstrzymali dalsze prace do czasu wyjaśnienia toku postępowania w niższej izbie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (4)

Sprawa została przesądzona.

W tej chwili nie będziemy kontynuować prac nad tą sprawą, wstrzymujemy się do czasu rozpatrzenia projektu ustawy przez Sejm.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omawiania punktu piątego. Dotyczy on właśnie ustawy, którą już zreferował nam pan legislator. Chodzi bowiem o inicjatywę ustawodawczą, która była już wcześniej rozpatrywana, ma ona na celu zrównanie praw osób internowanych w specjalnych karnych obozach wojskowych na przełomie 1982 r. i 1983 r. z prawami innych internowanych, tego dotyczy ustawa. My rozpatrywaliśmy już te sprawy w komisji. Pozostaje nam tylko ewentualnie zapytać, czy strona rządowa ma jakieś uwagi w tej sprawie.

Pani Minister?

(Zastępca Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Bożena Żelazowska: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, jeżeli nie usłyszę innych wypowiedzi, to poddam pod głosowanie projekt tej ustawy.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego projektu? (3)

Jednogłośnie za.

Dziękuję. Projekt został przyjęty.

Przechodzimy do omawiania następnego punktu.

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Kto będzie referentem?)

Może poprosimy pana senatora Paszkowskiego, by był referentem.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dobrze. Ja chciałbym tylko odstąpić od pewnej reguły, bo to mi ułatwi... Wróć jeszcze do tego rozwiązania legislacyjnego, jest tu takie sformułowanie: „dla której odbycia została ona obowiązana pod pozorem wykonania ciężącego na nim obowiązku” itd. Chodzi mi o to sformułowanie. Mam pytanie do Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych: czy będzie możliwość udokumentowania tego w sposób niebudzący wątpliwości? Przepraszam, że odstąpiłem trochę od...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Możemy jeszcze na chwilę do tego wrócić.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi w tej sprawie?

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Biuro Legislacyjne nie ma uwag w tej sprawie. Zdaniem Biura Legislacyjnego jest to prawidłowa formuła.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy strona rządowa ma uwagi?

Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis:

Nie, wydaje się, że i tak sąd będzie to rozstrzygał w postępowaniu, tak naprawdę wszystko będzie dowodem w postępowaniu sądowym. Myślę, że to sformułowanie jest na tyle pojemne, że pozwoli dochodzić sprawiedliwości. Tak w skrócie można powiedzieć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wydaje się, że niektóre osoby indywidualne będą miały pewną dokumentację, którą mogłyby tam przedstawić.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omawiania punktu szóstego.

Petycja dotycząca uchwalenia ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1971–1989. O ile dobrze pamiętam, już raz ta sprawa była rozpatrywana.

Może poprosimy Biuro Komunikacji Społecznej o krótkie przypomnienie tej sprawy.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Dział Petycji i Korespondencji, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja zbiorowa, która została wniesiona przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach. Są to osoby, które same były prześladowane w czasach PRL, uważają one, że uchwalenie tej ustawy w obecnej chwili jest wręcz konieczne. Status Weterana Opozycji Antykomunistycznej chcą przyznawać nie tylko wszystkim tym, którzy należeli do różnych organizacji opozycyjnych, jawnych lub niejawnych, ale także tym osobom, które wykazują się nieposzlakowaną opinią i prowadziły działalność polityczną przeciw dyktaturze, w kraju albo na emigracji, przez co najmniej dwanaście miesięcy związaną oczywiście z różnymi konsekwencjami, które miały wpływ zarówno na ich życie prywatne, jak i życie zawodowe. Korpus Weterana Opozycji Antykomunistycznej składałby się z osób posiadających status weterana, poza tym przy nadawaniu tego statusu duże znaczenie miałyby decyzja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. 4 listopada 2013 r. marszałek Senatu skierował tę petycję do rozpatrzenia, 14 listopada komisja pochyliła się nad nią i zdecydowała o kontynuowaniu prac nad petycją.

Pragnę dodać, że w międzyczasie, 24 stycznia tego roku, na pięćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Sejmu została uchwalona ustawa o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, która właściwie konsumuje większość postulatów wysuniętych przez autorów. Ma być utworzony Korpus Weterana Opozycji Antykomunistycznej, wszystkie wymagania są ujęte w tej ustawie. Jest to ustawa, która została przygotowana na podstawie trzech projektów, projektu senackiego, projektu rządowego i poselskiego, z tym że jeszcze nie zakończono prac nad tą ustawą. Wczoraj skierowano ją do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, ponieważ Senat wniósł poprawki do tej ustawy. W każdym razie należy uznać, że większość postulatów została tutaj zawarta. Autorzy petycji oczekiwali również, że prezes Instytutu Pamięci Narodowej wystąpi o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności każdej z osób, które otrzymają status weterana. Jednak w uzasadnieniu do omawianego projektu, który właśnie został uchwalony w Sejmie, zdecydowano, że nie należy realizować tego postulatu, a należy go realizować poprzez odrębną ustawę, zmieniając ustawę o orderach i odznaczeniach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Wydaje się, że sprawa jest oczywista, petycja pokrywa się z ustawą, która jest na zaawansowanym etapie prac. Wobec tego proponuję, żebyśmy głosowali nad niepodjęciem prac dotyczących tej petycji.

Panowie senatorowie są za? (3)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo. Sprawa jest załatwiona.

Przechodzimy do omawiania punktu siódmego, który obejmuje petycję dotyczącą przyznania zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących prace w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955.

Bardzo proszę o krótki referat.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Wnoszący petycję są członkami zarządu Stowarzyszenia Weteranów Pracy Przymusowej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” z Mielca, którzy wystąpili z inicjatywą ustawodawczą mającą na celu przyznanie zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących prace w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955. Członkowie stowarzyszenia reprezentujący byłe junaczki i junaków występują o zadośćuczynienie, które polegałoby na przyznaniu rekompensaty albo odszkodowania za tę przymusową pracę, i przytaczają fakty z historii organizacji „Służba Polsce”. W petycji jest

też szczegółowo wymienione to, gdzie pracowali, przy jakich ośrodkach przemysłowych. W związku z tym nie będę tego wszystkiego omawiała. Osoby te z przykrością zauważają, że majątek, który wówczas wypracowali, obecnie jest łatwo prywatyzowany, w ich opinii nie ma to nic wspólnego ze sprawiedliwością, ideałami społecznej solidarności. W tym okresie oni wiedzieli, że trzeba było odbudować Polskę po wojennych zniszczeniach, a teraz, jak sądzą, mimo że jest kryzys, państwo polskie stać na jakąś formę rekompensaty finansowej za trud i wykonywaną pracę przymusową. Kwestie dotyczące świadczenia pieniężnego dla przymusowo zatrudnianych reguluje ustawa z 2 września 1994 r. o świadczeniu pieniężnym i uprawnieniach przysługujących żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach, w zakładach rud uranu i batalionach budowlanych. Ustawa ta już w preambule wskazuje na to, że przymusowe zatrudnianie żołnierzy zastępczej służby wojskowej zostało uznane za szczególny rodzaj represji z przyczyn politycznych, ale tylko w odniesieniu do żołnierzy z poboru 1949 r., których wcielono do ponadkontyngentowych brygad i przymusowo zatrudniono w kopalniach węgla i kamieniołomach. Żołnierze otrzymują świadczenie pieniężne z tego tytułu, obecnie od 1 marca 2013 r. maksymalna wysokość tego świadczenia pieniężnego wynosi 203 zł 50 gr, a od 1 marca tego roku będzie to waloryzowane. Ponadto żołnierze ci otrzymują ryczałt energetyczny, który od marca 2013 r. wynosi 165,71 zł. Świadczenia te, zarówno świadczenie pieniężne, jak i ryczałt energetyczny, są zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych, są one wypłacane z budżetu państwa na wniosek osoby uprawnionej. Ponadto tym osobom, które były zatrudnione w tych kopalniach, zakładach i batalionach budowlanych, przysługują świadczenia zgodnie z ustawą o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wojskowych oraz ich rodzin, jeżeli to inwalidztwo powstało w związku z przymusowym zatrudnieniem. Ponadto jeszcze z ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że jeżeli osoby te mają udowodniony okres zatrudniania przymusowego, to ten okres zaliczany jest jako okres składkowy do emerytury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby wypowiedzieć się w tej sprawie?

Proszę, pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja wnosiłbym o wystąpienie o opinię do tego stowarzyszenia junaków, do ministra pracy, a także do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Jak oni to widzą? Jak czyta się tę petycję, to wydaje się, że mają oni rację, ale jakby się tak zastanowić, to powstaje pytanie, jak dzisiaj udowodnić to, że ktoś był zatrudniony przymusowo lub nieprzymusowo. Myślę, że jest to duży problem. Ja jednak nie zamykałbym sprawy, wystąpiłbym o opinię.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy pani minister chce się wypowiedzieć ustnie, czy przyśle opinię na piśmie?

**Zastępca Kierownika Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Bożena Żelazowska:**

Jeżeli urząd dostanie zapytanie od stowarzyszenia, to oczywiście jak najbardziej odpowiemy na piśmie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pani chciałaby jeszcze uzupełnić wypowiedź.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

W związku z tym, że miałam mówić krótko, nie powiedziałam wszystkiego, więc może jeszcze tylko dodam, że w ubiegłej kadencji taka petycja była rozpatrywana przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. 15 października 2009 r. komisja rozpatrzyła petycję i po przeprowadzeniu dyskusji senatorowie postanowili nie prowadzić dalszych prac. Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na to, że w Sejmie piątej kadencji był projekt z 1 grudnia 2005 r. Rząd negatywnie zaopiniował ten projekt, ale głównym powodem odrzucenia tego projektu był brak możliwości wiarygodnego ustalenia, czy dana osoba została zatrudniona przymusowo, czy przystąpiła do pracy dobrowolnie. Rada Ministrów w stanowisku z 2006 r. stwierdziła między innymi, że wprawdzie członkowie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” znaleźli się w tej organizacji z przymusowego naboru, jednak trudno jest uznać ten fakt za podstawę do wypłaty świadczeń odszkodowawczych. Rada Ministrów

przypomniała również to, że w 1955 r. już w końcowym okresie istnienia tej organizacji uczestnictwo w brygadach „Służby Polsce” miało charakter ochotniczy. Trzeba tutaj jeszcze dodać to, co jest w naszych rekomendacjach. Chciałabym jeszcze podkreślić, że sprawa ta jest podnoszona w parlamencie już od wielu lat. Uprawnienia do tych świadczeń posiadają tylko osoby z poboru, czyli żołnierze przymusowo zatrudniani tylko z poboru w 1949 r. Junacy, którzy byli zatrudniani w latach 1948–1955, nie otrzymują z tego tytułu żadnych świadczeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Ja włączę się do dyskusji i powiem, że propozycja pana senatora Mamąta wydaje mi się rozsądna, ponieważ jest potrzeba uszczegółowienia informacji, przede wszystkim oddzielenia grupy osób, które ochotniczo wstępowały do tej formacji, od tych, którzy byli wcielani przymusowo. Co więcej, wydaje się, że trzeba jednoznacznie ustalić, czy ta formacja miała charakter wojskowy, czy charakter zastępczej służby wojskowej, do której – jak wiemy – powołanie było przymusowe. Nikt nie pytał obywatela, czy dobrowolnie zgłasza się do obowiązkowej służby wojskowej, czy jest powołany do niej na podstawie odpowiedniego obowiązku ustawowego. Są potrzebne te szczegółowe dane, trzeba sformułować odpowiednie zapytanie w tej sprawie. Poprosimy Biuro Komunikacji Społecznej o pomoc w sformułowaniu tych pytań, żebyśmy mogli ostatecznie sformułować swoją opinię. Będziemy interpelować do tych dwóch jednostek rządowych o udzielenie nam stosownej odpowiedzi. Trzeba zachować ostrożność i dociekliwość, tym bardziej że – jak się dowiedzieliśmy – ta sprawa była już wcześniej co najmniej dwukrotnie rozpatrywana w parlamencie i za każdym razem była negatywnie opiniowana.

Wobec tego, że wszyscy panowie senatorowie aprobują tę koncepcję, ustalamy, że sformulujemy takie pytanie. Nie widzę głosów sprzeciwu.

Zakończyliśmy omawianie tego punktu.

Kończymy nasze dzisiejsze posiedzenie komisji.

Dziękuję wszystkim państwu za obecność.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 09)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii